



**Unia Europejska potrzebuje przywrócenia zasad,
które były podstawą jej sukcesu - rozmowa
z Elżbietą Kruk - posłem na Sejm RP**

str. 4-6



Szanowni Czytelnicy

Rok 2019 to rok wielu rocznic ważnych dla nas, dla polskiej demokracji wydarzeń. 30 lat porozumień Okrągłego Stołu, 30 lat od wyborów 4 czerwca 1989, które doprowadziły do powołania rządu Tadeusza Mazowieckiego, 20 lat reformy samorządowej, w wyniku której powstały powiaty i scalone województwo lubelskie i wreszcie 15 lat naszej obecności w Unii Europejskiej. Aż trudno uwierzyć, w jak ciekawych czasach przyszło nam żyć.

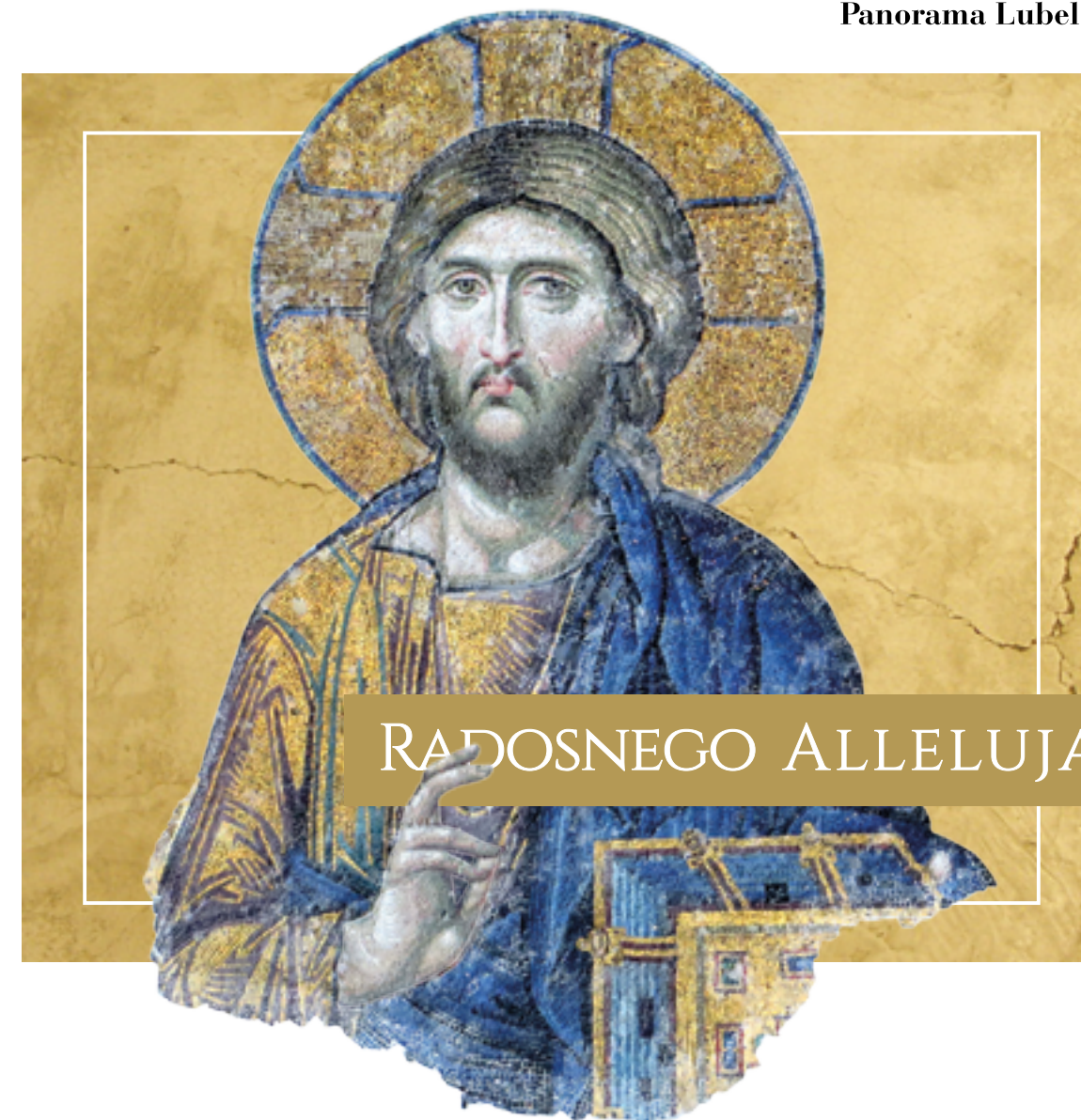
Zachęcam Państwa do lektury tekstu Bogusławy Smreczyńskiej, samorządowca z wieloletnim doświadczeniem i pochylenia się nad jej refleksją o Polsce samorządnej. W tym numerze zadajemy też pytanie jaka ma być Unia Europejska po najbliższych wyborach. Miłośników motoryzacji zapraszam na wystawę poświęconą lubelskiej historii motoryzacji.

Za kilka dni święta Wielkanocne. Życzę Państwu spokoju, rodzinnego ciepła i czasu na refleksję o tym, co jest w życiu ważne.

Jolanta Maria Kozak
redaktor naczelna

Spis treści

Elżbieta Kruk: Unia Europejska potrzebuje przywrócenia zasad, które były podstawą jej sukcesu	4-6
Od zawsze w służbie	8-9
Wyzwania decydujące o rozwoju polskiej gospodarki – relacja z Forum Zmieniamy Polski Przemysł	10-11
Wyżyna Motoryzacyjna i maszynowa	12-14
Od Chryslera do Honkera	16-18
XVI edycja Targów Pracy	18
Powiatowy Urząd Pracy w Białej Podlaskiej	19
Jesteśmy Europą: mamy Dzierż, flagę europejską i „Ode do radości”	20
Czas inwestować w fotowoltaikę	21
Planowanie strategiczne i zarządzanie rozwojem JST – gmin, powiatów	22-23
Gmina wielkich wyzwań	24-26
Okiem eksperta – z miasta na wieś – trudne problemy integracji	27
Początek myśli reformy samorządowej w Polsce – elementem obrad Okrągłego Stołu	28-29
Stawiamy na młodzież	32-33
Eger przed sezonem	35-37
Trendy wiosna 2019	38



RADOSNEGO ALLELUJA

ZOKAZJI ZBLIŻAJĄCYCH SIĘ ŚWIĄT WIELKANOCNYCH

PRAGNIEMY ZŁOŻYĆ NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA:
ZDROWIA, POMYŚLNOŚCI, WSZELKICH ŁASK BOŻYCH I POGODY DUCHA.

NIECH TEN WYJĄTKOWY CZAS ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO
UPŁYNIE W RODZINNEJ ATMOSFERZE
PEŁNEJ WZAJEMNEJ MIŁOŚCI I ŻYCZLIWOŚCI
DAJĄC TYM SAMYM ENERGIE DO REALIZACJI
WSZELKICH PLANÓW I ZAMIERZEŃ

Michał Mulawa

Przewodniczący Sejmiku Województwa Lubelskiego

Jarosław Stawiarski

Marszałek Województwa Lubelskiego

od 1994
Panorama Lubelska
Ludzie Biznes Gospodarka

Magazyn Regionalny:
PANORAMA LUBELSKA
red. naczelny: Jolanta M. Kozak
tel: 884 666 559
redakcja@panoramalubelska.pl
redakcja internetowa/portal:
www.panoramalubelska.pl
facebook/panorama lubelska

Wydawca:
Towarzystwo Mediów Lokalnych
Biuro Reklamy:
Telewizja Niezależna sp. z o.o.
20-346 Lublin, ul. Długa 5 lok. 63
Okładka: Elżbieta Kruk - poseł
na Sejm RP
Zdjęcie: archiwum Elżbiety Kruk

Nakład: do 10 000 egz.
ISSN 1425-7378
INDEX 333393X
PKWU 22.13 10.00.22
PRASA REGIONALNA
I SPECJALISTYCZNA
Skład graficzny:
ATuProjekt



UNIA EUROPEJSKA POTRZEBUJE PRZYWRÓCENIA ZASAD, KTÓRE BYŁY PODSTAWĄ JEJ SUKCESU

Rozmowa z Elżbietą Kruk - posłem na Sejm RP, liderem listy PiS w wyborach do Parlamentu Europejskiego

26 maja odbędą się wybory do Parlamentu Europejskiego. Liderem listy Prawa i Sprawiedliwości w okręgu lubelskim będzie Elżbieta Kruk, posłanka RP, jedna z założycielek PiS, przez wiele lat szefowa regionalnych struktur partii na Lubelszczyźnie. Z jakimi hasłami do Parlamentu Europejskiego idzie PiS? Czy po majowych wyborach układ sił w Parlamencie Europejskim może ulec zmianie? W jaki sposób Program 500+ i „Piątka Morawieckiego” zbliżają nas na drodze do Europy? Odpowiedzi na te i wiele innych pytań znajdziecie Państwo w naszej rozmowie.

Jest Pani liderką listy Zjednoczonej Prawicy w okręgu lubelskim wyborach do Parlamentu Europejskiego. Co dla Pani oznacza propozycja, którą otrzymała od Jarosława Kaczyńskiego?

To dla mnie ogromny zaszczyt i wielkie zobowiązanie. Z Panem Pre-



mierem współpracuję od wielu lat, tak jak współpracowałam też z Jego bratem, śp. Panem Prezydentem Lechem Kaczyńskim. To był piękny i owocny czas wspólnej pracy dla naszej Ojczyzny. Propozycję Pana Premiera potraktowałam jako szansę na kontynuację tej misji. Dziś we wspólnej Europie musimy dbać o wartości stanowiące fundament naszej cywilizacji, o których często się zapomina na

brukselskich salonach, a jednocześnie mocno stać na straży polskich interesów, o czym często zapominają politycy opozycji. Dzisiaj Unia Europejska potrzebuje przywrócenia zasad, które były podstawą jej sukcesu. To Europa Ojczyzn, Europa solidarna, Europa rodzin, która nie wstydzi się chrześcijańskich korzeni. Jako Prawo i Sprawiedliwość chcemy powracać do korzeni UE, opartych na wartościach, które są fundamentem naszej cywilizacji.

Jak widzi Pani swoją rolę w europarlamencie, jeśli wyborcy obdarzą Panią swym zaufaniem?

Praca w europarlamencie to inne pole działania, ale nie można stracić lokalnej perspektywy. Reprezentując Polskę nie przestaje się być posłem z Województwa Lubelskiego. W naszym regionie, który nie należy do najbogatszych, a w wielu wymiarach, można powiedzieć, że należy wprost do zapóźnionych, jest nadal wiele rzeczy do zrobienia. Dobrze skierowane środki unijne przy naszym potencjale społecznym i intelektualnym mogą



pomóc w szybkim i skutecznym wyrównaniu szans. O tym rozmawialiśmy w marcu podczas konwencji PiS w Jasionce pod Rzeszowem. Przyjęta przez nas Deklaracja Europejska będzie dla mnie punktem odniesienia w mojej ewentualnej pracy w europarlamencie. Nie ma nic ważniejszego niż zagwarantowanie rodzicom prawa do wychowania własnych dzieci. A dziś jesteśmy świadkami prób, także w Polsce, kwestionowania tych praw. Dla nas w Lubelskiem istotne są postulaty polskiej wsi. Nie możemy też zapominać o nierównym traktowaniu polskich firm na rynku europejskim. Europarlamentarzyści PiS będą walczyć o równe traktowanie naszych rolników i przedsiębiorców. Dłate-

go tak ważne jest, aby nowy budżet Unii Europejskiej był dobry dla Polski i województwa lubelskiego.

Opozycja idzie do wyborów w ramach Koalicji Europejskiej, wspólnego bloku, który skupia polityków Platformy Obywatelskiej, SLD, Nowoczesnej i PSL...

To dość egzotyczna koalicja. Tak naprawdę nie bardzo wiemy, jakie wartości reprezentują. W naszym regionie wyborca PSL może mieć problem z akceptacją obyczajowych postulatów Nowoczesnej czy SLD. Być może jest to jedynie rewolucja obyczajowa, która sprowadza się do promocji LGBT. Ja nie widzę jakiegos poważ-

nego programu, również dla naszego regionu. I myślę, że mieszkańcy Województwa Lubelskiego też to dostrzegają.

Jednym ze sposobów opozycji na walkę polityczną z partią rządzącą jest oskarżanie jej członków o to, że dążą oni do wyprowadzenia Polski z Unii Europejskiej...

Nigdy nie myśleliśmy, ani nie zapowiadaliśmy polexitu. Dla PiS drogą do Europy jest droga do dobrobytu Polaków. Program 500+, nasza ostatnia „Piątka” to też są cele, które realizujemy w drodze do Europy. Pokazujemy czynami i naszym działaniem, że jesteśmy partią wiarygodną.

Jak Pani ocenia szansę na zmianę warty w Parlamencie Europejskim?

Ludziom nie podoba się obecny kurs, jaki obrała Unia, i dlatego istnieje realna szansa oraz nadzieja na zmiany. Po odejściu od wartości i celów, na których tworzona była Wspólnota coraz więcej mieszkańców Unii Europejskiej chce powrotu do korzeni. Mam nadzieję, że po majowych wyborach układ sił w Parlamencie



Europejskim ulegnie zmianie, a partie konserwatywne dojdą do większego głosu.

Wróćmy do wspomnianego przez Panią Programu 500+. Czy Pani zdaniem przyniósł on rzeczywiście istotną zmianę w naszym społeczeństwie?

Program 500+ zdecydowanie zmienił sytuację w Polsce, a zwłaszcza na Lubelszczyźnie, gdzie wpływ tego programu jest niezwykle wyraźny. Oczywiście, efekt poprawy demografii i warunków socjalnych jest bardzo zauważalny, ale warto też wspomnieć o tym, że program okazał się znakomitym sposobem na walkę z ubóstwem. Szczególnie widać to tutaj, we wschodniej, części kraju. Tylko na Lubelszczyźnie do 200 000 rodzin trafiło ponad 4 mld złotych od początku trwania programu. To niebagatelna kwota.

Rząd PiS poszedł za ciosem i zaproponował rozszerzenie programu na pierwsze dziecko! To jeden z punktów „Piątki Morawieckiego” Nikt się tego nie spodziewał.

Dzieci to najlepsza inwestycja jaką możemy sobie wyobrazić. Dzięki wzrostowi gospodarczemu, uszczelnieniu ściągalności podatków, między innymi VAT-u udało się zabezpieczyć środki na rozszerzenie programu 500+ tak, aby objął on wszystkie dzieci. Wpływ jaki program ma na polskie rodziny to między innymi zwiększenie wydatków na edukację, kulturę i turystykę. 500+ przywróciło godność polskim rodzinom, daje szansę na realizację marzeń i potrzeb. Ten program

pięknie wpisuje się w politykę rządu Prawa i Sprawiedliwości ukierunkowaną na zwiększenie zamożności Polaków, szczególnie rodzin. Każda z pozostałych propozycji „Piątki Morawieckiego”, tak jak Program 500+, ma zarówno wymiar społeczny, jak i gospodarczy. Brak obowiązku płacenie podatku dochodowego przez osoby do 26. roku życia ma też pomóc przedsiębiorcom, bo młodzi ludzie nie będą wyjeżdżali z Polski. „Trzynastka”, czyli 1,1 tys. zł dla każdego emeryta i rencisty to walka o godne życie seniorów. To nie jest żadne rozdawnictwo, jak zarzuca nam często opozycja.

Z Pani inicjatywy niedawno powstało Lubelskie Forum Kobiet PiS. Organizacja ma na celu...

Promować kobiety, aby zmieniały naszą rzeczywistość. Chodzi o autentyczne równouprawnienie - wspieranie kobiet zaangażowanych w działania w swoich środowiskach i zachęcanie ich do aktywności w życiu politycznym i społecznym, ale też tych, które realizują się w rodzinie. Temu już teraz służą programy rządu Prawa i Sprawiedliwości. Lubelskie Forum Kobiet PiS ma być miejscem współpracy kobiet i wypracowywania służących kobietom projektów.

Elżbieta Kruk prywatnie?

Polityka nie pozostawia za wiele czasu na prywatność. Szczególnie cenię te chwile, które mogę poświęcić na dobrą lekturę, czy dobry film. Uwielbiam spędzać czas w naturze, albo z moimi kotami.

Rozmawiała Jolanta M. Kozak



Elżbieta Kruk jest jedną z założycielek Prawa i Sprawiedliwości. Absolwentka historii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Na studiach działała w Niezależnym Zrzeszeniu Studentów. Ukończyła także studia podyplomowe w zakresie administracji publicznej na Uniwersytecie Warszawskim oraz University of Wisconsin w La Crosse.

Posel na Sejm RP IV, V, VI oraz VII kadencji. Była bliską współpracowniczką prezydenta prof. Lecha Kaczyńskiego. Współpracowała z Nim w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego, Najwyższej Izbie Kontroli oraz w Ministerstwie Sprawiedliwości jako Szef Gabinetu Politycznego.

Zbudowała struktury Prawa i Sprawiedliwości na Lubelszczyźnie i kierowała nimi do momentu objęcia funkcji Przewodniczącej Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji (2006-07).

W 2015 roku została Przewodniczącą Sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu. Jest również członkiem Rady Mediów Narodowych.

Była przewodniczącą Społecznego Komitetu Budowy Masztu Niepodległości – symbolu wdzięczności i hołdu mieszkańców Lublina i Ziemi Lubelskiej wszystkim Polakom którzy przyczynili się do odzyskania i zachowania niepodległości i suwerenności naszej Ojczyzny. Maszt został odsłonięty 11 listopada 2018r. w setną rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości.

Prywatnie miłośniczka przyrody i zwierząt. Ma dwa koty Buzka i Balbinę.



– zapraszamy do inkubatora technologicznego przedsiębiorców posiadających innowacyjne pomysły. Zapewniamy wsparcie lokalowe, prawne, marketingowe, mentorskie i księgowe.

– posiadamy powierzchnię laboratoryjną i konferencyjną, którą możemy udostępnić zainteresowanym przedsiębiorcom na zasadach komercyjnych.

– jesteśmy otwarci na nowe formy współpracy z instytucjami i przedsiębiorcami w zakresie innowacji, komercjalizacji wyników badań naukowych, w szczególności z zakresu biotechnologii, informatyki, energetyki i motoryzacji.



Lubelski Park Naukowo – Technologiczny SA
ul. Dobrzańskiego 3
20 – 262 Lublin, Polska

tel./fax: +48 81 534 61 00
e-mail: biuro@lpnt.pl
www.lpnt.pl

OD ZAWSZE W SŁUŻBIE

Historia Wojskowego Przedsiębiorstwa Handlowego w Warszawie sięga przełomu lat 1949/1950, gdy na podstawie Zarządzenia Ministra Obrony Narodowej z dnia 19 grudnia 1949 r. rozpoczęło swoją działalność Przedsiębiorstwo Państwowe „Wojskowa Centrala Handlowa”. 1 lipca 1990 r. na mocy Zarządzenia Nr 48 Ministra Obrony Narodowej z dnia 11 czerwca 1990 r. nastąpił podział „Wojskowej Centrali Handlowej”. Powstały wówczas przedsiębiorstwa państwowe, które zostały przekształcone w samodzielne podmioty podległe Ministrowi Obrony Narodowej. Na bazie Oddziału Stołecznego Wojskowej Centrali Handlowej i Oddziału Wojskowej Centrali Handlowej w Warszawie powstało Wojskowe Przedsiębiorstwo Handlowe w Warszawie. Przedmiotem działalności Wojskowego Przedsiębiorstwa Handlowego w Warszawie miało być zaspokajanie potrzeb żołnierzy, pracowników wojska, emerytów i rencistów wojskowych oraz jednostek i instytucji wojskowych w zakresie sprzedaży towarów, a także świadczonych usług. WPH dysponowało siecią kantyn oraz sklepów spożywczych i mundurowych, ulokowanych głównie na terenach lub w bezpośredniej styczności z dużymi jednostkami organizacyjnymi MON.

WPH w obecnym kształcie

Na mocy Zarządzenia nr 80 Ministra Obrony Narodowej z dnia 8 czerwca 1994 r. połączono Wojskowe Przedsiębiorstwo Handlowe w Warszawie i Wojskowe Przedsiębiorstwo Handlu Hurtowego w Likwidacji w Warszawie. Z obu przedsiębiorstw państwowych utworzono z dniem 1 lipca 1994 r. jedno przedsiębiorstwo pod nazwą Wojskowe Przedsiębiorstwo Handlowe w Warszawie. Nowo powstałe przedsiębiorstwo kontynuowało zakres działalności prowadzonej dotychczas przez połączone podmioty. Przemiany ustrojowe nie miały szczególnego wpływu na funkcjonowanie przedsiębiorstwa – WPH w Warszawie nadal podlegało pod MON, świadcząc usługi na rzecz służb mundurowych. Zmiany nastąpiły dopiero w 2007 r. Wówczas, w wyniku komercjalizacji przedsiębiorstwa państwowego pod nazwą Wojskowe Przedsiębiorstwo Handlowe w Warszawie została utworzona spółka Wojskowe Przedsiębiorstwo Handlowe Sp. z o.o. W dniu 12 grudnia 2007 r. Spółka została wpisana do rejestru przedsiębiorców KRS pod numerem 0000294679. Uprawnienia właścicielskie Skarbu Państwa wykonywane w stosunku do Wojskowego Przedsiębiorstwa Handlowego Sp. z o.o. przejął Minister Skarbu Państwa. W związku z likwidacją z dniem 1 stycznia 2017 roku Ministerstwa Skarbu Państwa, nadzór nad Wojskowym Przedsiębiorstwem Handlowym sp. z o.o. wykonywał Minister Obrony Narodowej. Zgodnie z Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 12 czerwca 2017 roku zmieniającym Rozporządzenie w sprawie wykazu spółek, w których prawa z akcji Skarbu Państwa wykonują inni niż Prezes Rady Ministrów członkowie Rady



prezes zarządu Wojskowego Przedsiębiorstwa Handlowego Cezary Gadowski



Ministrów, pełnomocnicy Rządu lub państwowe osoby prawne (Dziennik Ustaw poz. 1164), od dnia 20 czerwca 2017 roku prawa z akcji Skarbu Państwa w przypadku Wojskowego Przedsiębiorstwa Handlowego Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie wykonuje Agencja Mienia Wojskowego. Firma jest laureatem „Złotego Grosza” w 2000 r. i czwartej edycji „Medalu Europejskiego” z 2002 r. Od 2011 r. uczestniczy w programie Rzetelna Firma. Spółka należy również do elitarnego klubu Gazel Biznesu, wśród których znajdują się najdynamiczniej rozwijające się przedsiębiorstwa. Wyróżnienie to przyznano WPH Sp. z o.o. czterokrotnie – ostatni raz w 2018 roku.

Wojskowe klasy mundurowe

Wojskowe Przedsiębiorstwo Handlowe jesienią 2018 roku postanowiło włączyć się w program Ministerstwa Obrony Narodowej „Certyfikowane Wojskowe Klasy Mundurowe” mający na celu wsparcie wytypowanych placówek oświatowych w zakresie spójnego i aktualnie obowiązującego w Siłach Zbrojnych RP szkolenia wojskowego. Program opracowany i koordynowany jest przez Biuro do Spraw Proobronnych. Dotychczasowe specjalistyczne formy kształcenia w tych szkołach odbywały się w oparciu o programy autorskie, czego efektem był różny poziom otrzymanej wiedzy wojskowej i podstawowego przygotowania do potencjalnej służby wojskowej wśród absolwentów tych klas. Pierwsza edycja programu rozpoczęła się 1 września 2017 roku. Udziałem wzięło w niej 58 szkół. W kolejnym roku, dołączyło kolejnych 49 szkół. Z początkiem roku 2019 rozpoczęto kwalifikacje szkół do jego III edycji. W każdej edycji nauka w ramach programu odbywać się będzie przez dwa lata (dwa półrocza szkolne w klasie II i pierwsze półrocze szkolne w klasie III szkoły liceum, w czteroletnich technikach – odpowiednio w klasie III i IV). Program ma formę zajęć teoretycznych i praktycznych, w tym także w postaci szkolenia poligonowego podczas obozów szkoleniowych. Łącznie to 185 godzin lekcyjnych realizowanych w formie innowacji pedagogicznej, w ramach przedmiotu Edukacja wojskowa. Powyższe zajęcia odbywają przy wsparciu jednostek wojskowych i instytucji podległych MON, w formie wsparcia pozafinansowego w postaci instruktorów wojskowych prowadzących zajęcia, dostępu do obiektów i sprzętu wojskowego (Wojskowe Dni Szkoleniowe raz w miesiącu) oraz zajęć w szkole, na które przybywają instruktorzy wojskowi.

WPH, skierowało do szkół objętych jest pilotażowym programem MON, kompleksową ofertę umundurowania i wszelkich akcesoriów niezbędnych dla prowadzenia prawidłowego procesu szkolenia. W propozycji umieszczono asortyment, spełniający wymogi nałożone przez Biuro do Spraw Proobronnych, mówi prezes WPH Cezary Gadowski. Nasza propozycja jest dla szkół mundurowych korzystna i atrakcyjna nie tylko ze względu na jakość sprzętu i wyposażenia oraz jego cenę, ale także, dlatego że realizacja całościowego zamówienia odbyć się może w jednym miejscu, a nie jak bywało w poprzednich latach, w wielu odległych od siebie miejscach. Dysponujemy szerokim wyborem kamizelek i kieszeni taktycznych, ładownic, atrap uzbrojenia, hełmów i okularów ochronnych. Oferujemy także saperki, kompas i plecaki oraz akcesoria medyczne. Cały proponowany asortyment zgodny jest z opisem Regulaminu Mundurowego Kadetów Klas Wojskowych.



WOJSKOWE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE

WPH
WPHMILITARIA.PL
WSZYSTKO DLA WOJOWNIKA

WPH.COM.PL
WPHMILITARIA.PL

WPH Sp. z o.o.
ul. Daniłowiczowska 18b, 00-093 Warszawa
tel. 22 826 41 73
e-mail: sekretariat@wph.com.pl



WYZWANIA DECYDUJĄCE O ROZWOJU POLSKIEJ GOSPODARKI – RELACJA Z FORUM ZMIENIAMY POLSKI PRZEMYSŁ

Forum Zmieniamy Polski Przemysł to jedna z najważniejszych cyklicznych debat o stanie, przemianach i perspektywach rozwoju polskiej gospodarki. Kolejna już edycja tego wydarzenia, organizowanego od lat przez redakcję Magazynu Gospodarczego Nowy Przemysł oraz portalu wnp.pl, odbyła się 27 lutego 2019r. w Warszawie. W wydarzeniu tym co roku biorą udział reprezentanci zarządów czołowych przedsiębiorstw głównych branż przemysłu, przedstawiciele rządu, jego agend i parlamentu, niezależni eksperci.

Tematem debaty „Rynek pracy – suma wyzwań”, był problem kadr. Pracodawcy nie radzą sobie z efektywnym zarządzaniem zasobami ludzkimi. Poważnym problemem jest budowanie od lat przewagi konkurencyjnej w oparciu o najniższą płacę. Z jednej strony obserwujemy mały wskaźnik bezrobocia, z drugiej brak rąk do pracy. Rodzi się bardzo ważne pytanie: Jak temu zaradzić? – Stopa bezrobocia przez dwie dekady budziła emocje,

wynosiła przez wiele lat dwadzieścia kilka procent, przez większość ostatnich 30 lat mieliśmy duże bezrobocie – mówił Andrzej Kubisiak z Polskiego Instytutu Ekonomicznego, podkreślając, że moment zwrotny nastąpił po 2013 roku. – Polski rynek pracy zaczął się kurczyć, rozpoczęła się emigracja, a więc spadło bezrobocie. Z drugiej strony okazało się, że mamy teraz pulę nieobsadzonych miejsc na różnych, nie tylko specjalistycznych stanowiskach. Bardzo wysoki popyt na dobrego pracownika, przy malejącej podaży, powoduje, że napięcia rosną. I to z nimi obecnie musimy sobie poradzić – powiedział Kubisiak.

– Niski wskaźnik bezrobocia, którym teraz wszyscy się chwalą, nie oznacza, że na rynku pracy dzieje się dobrze – zwrócił uwagę Grzegorz Dzik, prezes firmy Impel, wiceprzewodniczący Związku Pracodawców RP. – Wydaje się, że jeżeli bezrobocie spada, to zatrudnienie rośnie o tyle samo. Tymczasem liczba bezrobotnych spadła o ponad 200 tys., ale pracujących

wzrosła jedynie o sześćdziesiąt kilka tysięcy. Zatrudnienie w prywatnych firmach spadło w ciągu roku o ponad 40 tys. osób – powiedział i dodał, że – Pracownicy zmieniają miejsce pracy, szukając lepszych pieniędzy, ale to nie ma nic wspólnego z kwalifikacjami. Brakuje polityki ze strony państwa, działań strukturalnych – powiedział prezes Dzik.

Piotr Bartosiak, zastępca dyrektora w Departamencie Strategii, Kwalifikacji i Kształcenia Zawodowego przy Ministerstwie Edukacji Narodowej, zauważył, że szkolnictwo zawodowe, branżowe, od tego roku zacznie się odradzać wraz ze zmianami, jakie weszły w życie razem z ustawą z listopada 2018. – Warto zwrócić uwagę, że te zmiany w ustawie o szkolnictwie branżowym przegłosowane zostały niemal jednogłośnie, przy zaledwie jednym głosie wstrzymującym się. To pokazuje, że były one naprawdę potrzebne – mówił.

Podczas debaty poruszono również problem imigracji zarobkowej czy

pracy imigrantów w Polsce. Magdalena Sweklej, radca ministra w Departamencie Rynku Pracy przy Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, zwróciła uwagę, że wbrew niedawnym zapowiedziom i temu, co się słyszy, pracowników z Ukrainy nie ubywa. Pozorny spadek wynika z wyłączenia procedury oświadczeń o pracy sezonowej wydawanego na 3 miesiące, ale rokrocznie jest coraz więcej takich oświadczeń. Ponadto są też inne nacje w Polsce, które się zwiększają – podkreśliła. – Zwiększa się też liczba dokumentów pozwalających na pracę na okres dłuższy. Sweklej zwróciła też uwagę, że w zeszłym roku przyjęto rozporządzenie Ministerstwa Pracy, które w przypadku blisko 300 zawodów zwalnia pracodawców z konieczności zdobycia tzw. testu rynku pracy, czyli informacji starostw nt. braku w regionie konkretnych zawodów. Na tej liście są m.in. pielęgniarki, budowlańcy, są też inżynierowie i informatycy – powiedziała.

Kolejne ważne pytanie zadane podczas Forum brzmiało: Przed nami infrastrukturalny dreszczowiec z nadzieją na szczęśliwe zakończenie? Choć w tym momencie nie należy jeszcze przesądzać negatywnych sce-

nariuszy dla wydatkowania unijnych funduszy, to pogarszająca się kondycja branży budowlanej i wzrost kosztów dają ku temu przesłanki. Trudności, z którymi zmagają się firmy budowlane, przywołują skojarzenia z 2012 roku. Pojawiają się głosy, że tym razem skala potencjalnego kryzysu może być jeszcze bardziej dotkliwa w skutkach. O drogowych i kolejowych przedsięwzięciach dyskutowano podczas panelu „Transport – inwestycje i infrastruktura”. Przemysław Gorgol, dyrektor Centrum Unijnych Projektów Transportowych, wyraził nadzieję, że mimo coraz większej kumulacji inwestycji i trudności na rynku budowlanym nie dojdzie do utraty funduszy z UE. – Myślę, że wszystkie środki zostaną wykorzystane. Moim zdaniem przy tej aktywności sektora publicznego nie dojdzie do negatywnego scenariusza – ocenił Gorgol. Przyznał, że w gorszej sytuacji znajdują się samorządy, które mają mniejsze możliwości jeśli chodzi o „elastyczność finansową”. Dlatego mogą też mieć trudności z tym, aby wygospodarować w swoich budżetach dodatkowe pieniądze. CUPT stara się im pomagać i doradzać. Pewnym sposobem na uzyskanie niższych cen

w przetargach może być dzielenie inwestycji na mniejsze zakresy, dzięki czemu więcej firm będzie mogło się o nie ubiegać. Do tego dochodzą też bardziej partnerskie warunki w kontraktach, zaliczkowanie robót, czy szybsze płatności. Te wszystkie czynniki wpływają na obniżenie poziomu ryzyka wykonawców, który jest wkułowywany w cenę oferty. Gorgol zaznaczył, że choć wartość programów inwestycyjnych jest rekordowa – tylko w przypadku GDDKiA i PKP PLK przekracza ona 200 mld zł – to nie wyczerpują one wszystkich oczekiwań społecznych, dotyczących rozwoju infrastruktury transportowej.

Ponadto w agendzie Forum Zmieniamy Polski Przemysł znalazły między innymi debaty nt.

- Polska gospodarka +plus/-minus. Szanse i zagrożenia - dziś i jutro
- Ekspansja zagraniczna polskich firm. Forum wymiany doświadczeń z rynków zagranicznych
- Energetyka. Cena i rynek energii w Polsce
- Nowoczesna fabryka, nowoczesna produkcja. Przemysł 4.0 w Polsce.
- Fuzje i przejęcia

Źródło: <https://www.wnp.pl/konferencje> oraz relacja korespondenta.





WYŻYNA MOTORYZACYJNA I MASZYNOWA

Lublin to miasto o niezwykle bogatych tradycjach przemysłu motoryzacyjnego i maszynowego sięgających okresu dwudziestolecia międzywojennego – ważny punkt na mapie produkcji samochodów osobowych i ciężarowych, traktorów, autobusów oraz sprzętu lotniczego. Tradycję Fabryki Samochodów Ciężarowych, Peugeotów i Daewoo kontynuuje obecnie kilkadziesiąt małych i średnich firm wykonujących zasoby i wieloletnie doświadczenia FSC. Rozległe tereny po dawnej fabryce zostały podzielone na mniejsze i sprzedane firmom związanym głównie z branżą motoryzacyjną. Istotną grupę stanowią poddostawcy wytwarzający elementy pojazdów produkowanych na liniach montażowych wielkich koncernów motoryzacyjnych. Kolejną grupę tworzą firmy kreujące innowacyjne rozwiązania technologiczne stanowiące część szerszego procesu produkcyjnego skierowane bezpośrednio do klienta końcowego.

Koreańczycy nadal w Lublinie

Już od 1959 roku w Lublinie produkowano sprężyny do samochodów, początkowo była to część Fabryki Samochodów Ciężarowych, od 1997 produkcję przejęła D&D Resory Polska, a obecnie Daewon Europe sp. z o.o. Bez względu na nazwę misją firmy pozostaje produkcja i dostawa sprężyn na pierwszy montaż zgodnie z wymogami producentów samochodów. Aktualną ofertą producenta objęte są sprężyny zarówno cylindryczne, jak i sprężyny typu Pigtail, Side Load oraz MiniBlock. Producent

obecnie dostarcza drążki stabilizatora i sprężyny dla takich marek jak: Volkswagen, Audi, Seat, Skoda, Kia, Hyundai i BMW oraz należącej do niego luksusowej marki Rolls Royce, gdzie miesięcznie trafia około 400 sztuk drążków i stabilizatorów.

Od 2000 r. firma prowadzi również sprzedaż sprężyn na rynek części zamiennych. Wartym podkreślenia jest fakt, że powstają one z tych samych materiałów oraz na tych samych liniach produkcyjnych, co te stosowane na pierwszy montaż. Proces produkcji sprężyn podlega tu bardzo rygorystycznej kontroli, zgodnie z wymaganiami stawianymi sprężynom na pierwszy montaż.

Fabryka w Lublinie to 50-letnie doświadczenie. Już w latach 80. produkowali sprężyny dla marki Volvo. Aktualnie należymy do koreańskiego koncernu DAEWON, globalnego producenta elementów sprężystych.

Nasza oferta na rynek wtórny jest relatywnie niewielka, bo w nowoczesnej fabryce zajmujemy się produkcją sprężyn i drążków stabilizatora na pierwszy montaż na potrzeby dużych koncernów. Naszym atutem jest też 5-letnia gwarancja. Generalnie nie wszyscy wiedzą, że jesteśmy jedyną tego typu firmą w kraju, która sprzedaje sprężyny i stabilizatory na pierwszy montaż i na rynek wtórny – wyjaśnia Krzysztof Kwiatek, Are Manager. Głównym impulsem ulokowania produkcji w Lublinie było oczywiście otwarcie w Czechach i na Słowacji fabryk koreańskich marek. Jesteśmy dla nich jednym z głównych dostawców sprężyn. Obecnie firma zatrudnia około 300 osób.

Tradycje dawnej odlewni żeliwa w FSC kontynuuje Odlewnia Zeliwa Lublin sp. z o.o., która swoją działalność rozpoczęła w lutym 2002 roku i obecnie zatrudnia obecnie 120 osób, choć tu ze względu na rynek sytuacja jest dynamiczna. Głównymi produktami odlewni są obudowy kół zamachowych, miski olejowe, piasty itp. Produkcja seryjna odbywa się na dwóch liniach automatycznych. Wśród firm branży motoryzacyjnej warto wymienić producenta felg stalowych MW Lublin sp. z o.o., producenta baków Inergy Automotive Systems Poland sp. z o.o., Kuźnię Matrycową czy Zakład Obróbki Mechanicznej Zomech. Niewątpliwie wyróżnia się wśród nich ABM Greiffenberger sp. z o.o., bawarska firma z tradycjami sięgającymi 1927 roku. Należy do grupy Senata, działającej międzynarodowo w sektorze elektromaszynowym. W Lublinie jest obecna od 2013 roku, produkując napędy elektryczne i przekładnie do zastosowań przemysłowych. Bardzo szybki rozwój firmy w komfortowych lubelskich warunkach spowodował, że już w 2016 roku rozpoczęła się realizacja kolejnej inwestycji, której celem będzie rozpoczęcie działalności Centrum Badawczo-Rozwojowego i podwojenie zatrudnienia. Dzięki dynamicznemu wzrostowi i wysokiej jakości produkcji, lubelski zakład stał się motorem napędowym całego holdingu.

Gdy w 2012 roku ABM poszukiwał lokalizacji pod nowy zakład produkcyjny, jego wybór padł na Lublin. Miasto zapewniło optymalne miejsce do prowadzenia działalności przemysłowej, jakim jest Specjalna Strefa Eko-

nomiczna, dostęp do wykwalifikowanych kadr oraz podobną do rodzimej niemieckiej kulturę pracy. Jednak kluczowym czynnikiem, który przekonał zarząd do Lublina, było bardzo mocne zaangażowanie się władz miasta i zaferowanie kompleksowej pomocy podczas całego procesu inwestycyjnego. Firma zatrudnia obecnie około 160 pracowników i jeśli wierzyć informacjom na stronie internetowej stawia na badania i rozwój. W ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego otrzymała prawie 2 mln. zł. dofinansowania na Centrum Badawczo-Rozwojowe ABM Greiffenberger sp. z o.o., na wzrost konkurencyjności firmy na rynku międzynarodowym poprzez prowadzenie prac B+R i świadczenie usług B+R. ABM to producent silników elektrycznych i przekładni.

Pod Lublinem powstanie fabryka, gdzie prace znajdzie 350 osób

Ruszyła budowa fabryki Varroc Lighting Systems w gminie Niemce pod Lublinem. Docelowo pracę znajdzie tam 350 osób, a inwestycja ma być gotowa w III kw. 2019 roku, a pełne moce produkcyjne osiągnąć w 2020 roku. Podlubelska fabryka będzie drugą lokalizacją Varroc w Polsce (po otwartym w 2017 roku w Krakowie Centrum Inżynierii) i czternastą fabryką na świecie. Budowa już ruszyła, a w obiekcie o powierzchni ponad 25 tys. mkw. zatrudnienie znajdzie 350 osób.

– Szukamy pracowników związanych z produkcją, pracowników, którzy będą mieli swój udział w kontroli jakości, ale też w uruchomieniu samej produkcji oraz absolwentów kierunków technicznych, zwłaszcza inżynierów, którzy mają kontakt z technologią wtrysków. Oprócz tego planujemy też dział zasobów ludzkich, finansów czy zakupów – mówi Monika Delegos, HR Manager w Varroc Lighting Systems.

Jak przekonują przedstawiciele firmy, lokalizacja nie jest przypadkowa. O wyborze podlubelskiej gminy zdecydowały umiejętności i kompetencje pracowników, zwłaszcza że wiele wakatów będzie wymagać wysokiego poziomu wiedzy technicznej.

Varroc Lighting Systems to globalny lider w zakresie produkcji zewnętrznego oświetlenia i elektroniki samochodowej. W podlubelskiej fabryce mają powstawać lampy przednie i projekcyjne.

– Wykorzystujemy coraz więcej lamp LED, więc w naszej ofercie

będzie można odnaleźć dużo technologii opartych o tego typu oświetlenie. Dodatkowo pojawi się nowe oprogramowanie i różne rozwiązania elektroniczne – zapowiada Todd Morgan, wiceprezydent ds. globalnego rozwoju produktu Varroc Lighting Systems.

Przedstawiciele firmy wskazują, że budowa fabryki w gminie Niemce nie jest ostatnim słowem Varroc. Polski przemysł motoryzacyjny jest drugą, po produkcji artykułów spożywczych, branżą przemysłową. Z ACEA Economic and Market Report wynika, że w naszym kraju powstaje ok. 554 tys. samochodów rocznie.

Branża maszynowa

Duże tradycje w regionie lubelskim ma przemysł maszynowy - od końca XIX stulecia w Lublinie i innych większych ośrodkach rozwijała się na dużą skalę produkcja maszyn i narzędzi rolniczych oraz urządzeń dla wspomnianego na wstępie przemysłu młynarskiego, cukrowniczego, browarniczego, gorzelnianego. W dwudziestolecie międzywojennym, szczególnie w okresie rozbudowy Centralnego Okręgu Przemysłowego, pojawiły się nowe zakłady w branży metalowej i maszynowej. Po II wojnie sektor przemysłu maszynowego zdominowały przedsiębiorstwa wyspecjalizowane w produkcji maszyn dla rolnictwa i przetwórstwa rolnospożywczego oraz dla budownictwa. I trend ten utrzymał się do dzisiaj, czego najlepszym przykładem są fabryki maszyn i urządzeń w Lublinie, Janowie Lubelskim, Bełżycach, Dęblinie, Międzyrzeczu Podlaskim. Piszząc o branży maszynowej w Lublinie trudno nie wspomnieć o lubelskiej Sipmie S.A., działającej od 1996 roku w Grupie Sipma, skupiającej przedstawicieli

przemysłu w sektorze maszyn rolniczych. Sipma S.A. to producent kosiarzek, zgrabiarek, pras zwijających itp. Cudownym dzieckiem branży miał być działający od 2011 roku w Lublinie Ursus S.A., coraz jednak częściej słychać o problemach firmy, a rok 2018 nie był dla niej najlepszy. Nowy prezes Ursus S.A., Tomasz Zadroga, jak podają media restrukturyzuje spółkę. Ursus to przede wszystkim producent ciągników. Być może sprzedaż spółki córki Ursus Bus poprawi kondycję finansową Ursus S.A.

W branży maszynowej wyróżnia się GT85 Polska - lubelski producent docenianych międzynarodowo maszyn przemysłowych. Firma w ciągu kilkunastu lat przebyła drogę od mikrofirmy do dostawcy kompleksowych i innowacyjnych rozwiązań maszynowych. GT85 specjalizuje się w maszynach do mycia przemysłowego, jej klientami są krajowe i zagraniczne przedsiębiorstwa funkcjonujące w przemyśle lotniczym, samochodowym, maszynowym, wydobywczym i innych.

Zaplecze naukowe

Istotną część lubelskiej branży zaawansowanych technologii inżynierskich stanowią centra R&D specjalizujące się projektowaniu innowacyjnych rozwiązań technologicznych na potrzeby zlecających branżowych. Zakres ich działalności obejmuje projektowanie konstrukcji, modelowanie procesów oraz zabezpieczenie produkcyjnej dokumentacji technicznej. Ważnym atutem miasta jest wykwalifikowana kadra. Co roku mury lubelskiej Politechniki opuszcza kilka tysięcy absolwentów, przygotowanych do pracy w przemyśle. Współpraca nauki z biznesem to dziś jedyny model, jeżeli chcemy myśleć



o konkurencyjności naszych firm. W 2006 roku powstało Centrum Innowacji i Transferu Technologii Politechniki Lubelskiej. Jego misją jest wspieranie innowacyjności przedsiębiorstw.

W obecnej perspektywie finansowej inicjowanie działalności innowacyjnej leży głównie po stronie przedsiębiorstw, jednak CiITT PL podejmuje szereg inicjatyw aby tę współpracę stymulować, npprowadzimy projekt Inkubator Innowacyjności + (realizacja prac przedwdrożeńowych na rzecz przedsiębiorstw), Innovation Open Day oraz inne tego typu eventy promujące bezpośrednie kontakty biznes-nauka, projekt Enterprise Europe Network i KAM (Key Account Manager) czy indywidualne doradztwo dla przedsiębiorstw - mówi Agnieszka Jarocka, konsultant - specjalista d/s audytu innowacyjności oraz marketingu - Zainteresowanie lubelskich przedsiębiorstw współpracą z naukowcami jest bardzo duże, dzięki działalności CiITT PL ta współpraca nabiera tempa i z roku na rok wzrasta ilość podpisywanych umów licencyjnych, umów o współpracy z PL, komercjalizacji wyników badań naukowych. Przedsiębiorcy oczekują od nas wsparcia w ubieganiu się o Fundusze Unijne - opinie o innowacyjności, zakup wyników badań naukowych, zakup licencji.

Przykłady współpracy z firmami z branży maszynowej to:

Sigma - zakup technologii - część mechaniczna walcarki skośnej sterowanej numerycznie

Lift Service - zakup technologii urządzenia do oceny komfortu dźwięgu osobowego

Kuźnia Matrycowa - zakup technologii kuźniczego walcowania skośnego prętów oraz odkuwek

Powstała również spółka Filipek Motors - która będzie się zajmowała działalnością badawczo-rozwojową w obszarze silników elektrycznych CL BLDC.

W lutym w Lubelskim Parku Naukowo - Technologicznym odbył się trzydniowy, pierwszy w Polsce bootcamp, w którym wzięło udział 38 zespołów, m.in. z Francji, Hiszpanii, Turcji, Izraela, Niemiec Bootcamp odbył się w ramach projektu Impact Connected Car.

- Kolejne Startupy, które tworzą innowacyjne pomysły sprawiają, że to, co teraz wydaje się czystą fantazją ich twórców już niedługo stanie się faktem. Świat automatycznych samochodów, które będą nas wozić jako pasażerów zbliża się szybkimi krokami - przekonywał marszałek Jarosław Stawiarski.

Może więc w niedalekiej przyszłości Lublin ma szansę na produkcję własnej marki samochodowej, póki co miasto przez miesiąc będzie testować samochód elektryczny Renault ZOE. To nagroda w konkursie Eco-miasto 2018, w ramach którego Lublin zdobył 1. miejsce w kategorii „Mobilność zrównoważona” oraz „Gospodarka wodna”. - Kolejne nagrody i wyróżnienia dla Lublina pokazują, jak bardzo zmieniło się miasto w ostatnich latach. Obecnie Lublin staje się liderem w zakresie wiedzy i przygotowania dokumentacji branżowej oraz strategicznej w zakresie rozwoju elektromobilności. Na podstawie naszego wieloletniego doświadczenia w rozwijaniu zbiorowej komunikacji elektrycznej dysponujemy wartościowym „know how” dla innych miast Polski - mówi Artur Szymczyk, Zastępca Prezydenta Miasta Lublin ds. Inwestycji i Rozwoju.

Wyżyna motoryzacyjna i maszynowa to klastrowy skupiający 14 przedsiębiorstw, 5 podmiotów z kapitałem publicznym i 3 uczelnie wyższe, powstały w 2018 roku, by wspierać rozwój branży motoryzacyjnej i maszynowej oraz branż pokrewnych. Koordynatorem Klastra jest Fundacja Lubelska Wyżyna Motoryzacyjna i Maszynowa z siedzibą w Lublinie, której prezesem jest Mariusz Sagan.

- Inicjatywa wyszła ze strony Urzędu Miasta Lublin i ma wzmocnić lubelskich przedsiębiorców, oraz współpracę biznesu i nauki, pomagać i konsolidować działania. Na początku zdiagnozowane zostały potrzeby firm i uczelni, które zgłosiły swój akces do tej inicjatywy i pozwoliło określić główne kierunki działań - mówi prezes Klastra Robert Bronisz. - Podstawowym celem naszej or-



ganizacji - dodaje Mariusz Sagan, prezes Fundacji Lubelska Wyżyna Motoryzacyjna i Maszynowa - jest wspieranie szkolnictwa zawodowego i pomoc młodym ludziom we wchodzeniu na rynek pracy, pomoc na wszystkich etapach edukacji. Chcemy pokazać już uczniom szkół podstawowych, że warto wybierać kierunki techniczne. Staramy się też wspierać kształcenie dualne na poziomie szkół średnich, bo to staje się koniecznością. Drugim celem jest przygotowanie przedsiębiorców do coraz powszechniejszej robotyzacji. To jedno z ważniejszych wyzwań naszych czasów.

Jolanta M. Kozak
zdjęcia: arch. Daewon oraz
klastra Wyżyna Motoryzacyjna
i Maszynowa



**Zmiana daty
KONFERENCJI!!!**

EDUKACJA PRZYSZŁOŚCI
Ogólnopolska Konferencja Samorządu i Oświaty

VI EDYCJA

4 KONFERENCJE
20 PANELI DYSKUSYJNYCH
PONAD 80 PANELISTÓW
350 UCZESTNIKÓW

„Zapraszam do wspólnej debaty na temat najważniejszych wyzwań stojących przed samorządami w 2019 roku. Wierzę, że konferencja pozwoli wypracować postulaty i wnioski, które będą stanowić podstawę dalszych prac nad przyszłością polskiej edukacji.”

Krzysztof Łuk

21-22 maja 2019 r.
Lubelskie Centrum Konferencyjne



Rejestracja na stronie wydarzenia
www.oswiataprzyszlosci.pl

Organizatorzy:

MUNICIPIUM SA **Lublin**
MIASTO INSPIRACJI

Partnerzy biznesowi:

THINKTANK
mac TECHNOLOGIE
KYOCERA Document Solutions
arcus
hp
OR ke Ośrodek Rozwoju Kompetencji Edukacyjnych
PROGRA

Partnerzy medialni:

WSPÓLNOTA
PRACOWNIK SAMORZĄDOWY
CHELMSKI.EU
głosnauczycielski
kurier
nowy tydzień
Panorama Lubelska
Fundacja Rozwoju Sportu w Lublinie
PZPN
SPORT ANALYTICS
STATYSTYKA SPORTOWA
Łączy nas piłka



OD CHRYSLERA DO HONKERA

Początki branży motoryzacyjnej w Lublinie sięgają dwudziestolecia międzywojennego, kiedy to w latach 1924-1933 w Lubelskich Zakładach Mechanicznych Plage i Laśkiewiczów wykonywano nadwozia najpierw dla autobusów Somua i Ursus AW i samochodów ciężarowych Ursus A, a od 1926 roku do luksusowych samochodów osobowych, takich jak Hotchkiss, Chrysler, Lancia, Cord czy Buick. Wytwórnia Plagego i Laśkiewiczów słynęła z wyposażania samochodów w elitarnie gadzety: posrebrzane klamki, pluszowe pokrycia siedzeń itp., zaspokajając potrzeby nawet najbardziej wybrednych klientów. W 1933 roku Lublin wzbogacił się o nową firmę w branży motoryzacyjnej. Spółka Lilpop-Rau i Lewenstein wybudowała halę montażową, zlokalizowaną przy ulicy Mełgiewskiej, która miała produkować samochody na licencji amerykańskiego koncernu General Motors. Niestety plany te przerwał wybuch II wojny światowej. W czasie wojny Niemcy wykorzystywali halę do remontu wojskowych pojazdów mechanicznych. W 1944 roku, po zajęciu miasta przez wojska radzieckie, całe wyposażenie fabryki zostało wywiezione w głąb Rosji, pozostała tylko pusta hala, w której do 1949 roku

funkcjonowała rozlewnia spirytusu. Kiedy jednak rozpoczęto odbudowę kraju ze zniszczeń wojennych, zaczęto od przemysłu ciężkiego i motoryzacyjnego i dawna hala Lilpopa i Lewensteina stała się początkiem Fabryki Samochodów Ciężarowych. Już pod koniec 1950 roku do powstającej fabryki zaczęli napływać młodzi ludzie z okolicznych wsi z nadzieją nauczenia się nowego zawodu. Początkom FSC towarzyszył ogromny entuzjazm, charakterystyczny dla pierwszych powojennych lat. To tu na budowie nowej fabryki padały pierwsze rekordy szybkości i wydajności produkcji.

Pierwszym samochodem, który w 1951 roku opuścił linię produkcyjną lubelskiej fabryki był samochód ciężarowy Lublin zmontowany na bazie GAZ-51, a ostatnim w 2001 roku samochód dostawczy wytwarzany w kilku wersjach specjalistycznych również o nazwie Lublin. W ten sposób więc historia zatoczyła koło. W ciągu półwiecza istnienia fabryki taśmę montażową opuszczały transporty opancerzone SKOT, dostawcze Żuki, terenowe Honkery, musso i korando, ale i auta osobowe: peugeot 405 czy nexie. W fabryce produkowano też części dla polskiego przemysłu motoryzacyjnego: odle-

wy, koła, przednie zawieszenia, tylne mosty, resory, sprężyny i inne. W szczytowym momencie dziennie lubelską FSC opuszczało ponad 60 wagonów z częściami samochodowymi. Asortyment przeznaczony był dla blisko 200 odbiorców.

W latach 70. lubelska FSC należała do największych i najlepszych zakładów produkcyjnych w Polsce. Zatrudniała ponad 12 tys. ludzi i funkcjonowała na ponad 120 hektarach ogrodzonego terenu. To było miasto w mieście. Wokół fabryki powstawały nowoczesne osiedla mieszkaniowe oraz obiekty sportowe, własna szkoła zawodowa i własna służba zdrowia. Fabryka Samochodów Ciężarowych prowadziła też działalność, którą dziś określilibyśmy mianem społecznej odpowiedzialności biznesu. Swoim patronatem obejmowała przedszkola, szkoły, organizacje społeczne. Wnosiła znaczny wkład w rozbudowę sieci komunikacyjnej w Lublinie, a jej pracownicy brali czynny udział w wielu popularnych wtedy, czynach społecznych przy budowie nowych dróg czy Zalewu Zemborzyckiego. Niestety po wielkim boomerze przyszły trudne lata 80., gdy w fabryce pojawiły się problemy produkcyjne i ekonomiczne, które wyhamowały rozwój lat 70. Trudności



z dostawami surowców, brak płynności finansowej, zawirowania na polskim rynku spowodowały, że fabryka zaczęła chylić się ku upadkowi. Nic dobrego nie przyniosły też pierwsze lata 90.. Otwarcie polskiego rynku na auta z Zachodu, systematyczne zmniejszanie cła na samochody importowane, brak środków na modernizację zakładu sprawiły, że FSC przestała być monopolistą na polskim rynku. W 1990 roku rozpoczęły się negocjacje z francuskim Automobiles Peugeot, które w efekcie doprowadziły do podpisania umowy i uruchomienia w 1993 roku produkcji samochodów osobowych Peugeot 405. Francuski koncern nie był jednak zainteresowany rozszerze-

niem produkcji czy inwestowaniem w nowoczesne technologie, nie przewidywał też możliwości kontynuowania produkcji samochodów dostawczych. Szefostwo fabryki zaczęło więc poszukiwać innego inwestora strategicznego. W 1995 roku podpisano umowę z koreańskim koncernem Daewoo i powołano spółkę Daewoo Motor Polska. Południowokoreański koncern miał przeznaczyć na rozwój fabryki 340 mln. dolarów. Zgodnie ze stworzoną strategią rozwoju w Lublinie miała rozpocząć się produkcja nowoczesnego samochodu dostawczego LD-100, a wielkość produkcji planowano na 100 tys. sztuk rocznie. Ciekawostką może być to, że w 1999



roku DMP wykonała serie pomalowanych na biało Honkerów, które były wykorzystywane podczas szóstej pielgrzymki Jana Pawła II do Polski. Przyszłość lubelskiej motoryzacji zdawała się wyglądać optymistycznie. 30 kwietnia 1998 roku uroczystie wmurowano akt erekcyjny pod budowę nowoczesnego zakładu, który miał produkować właśnie LD-100. Inwestycja wymagała kredytów bankowych, a te poręczenia ze strony rządowej. Niestety podmiot powstały na mocy porozumienia z koreańczykami ich nie otrzymał. Zbiegło się to z problemami finansowymi w koncernie Daewoo. Zamiast produkować nowoczesne samochody fabryka musiała ograniczyć nawet produkcję dotychczasowej marki Lublin. W 2000 roku ogłoszono upadłość macierzystego Daewoo, a to nie pozostało bez wpływu na kondycję spółek zależnych. Spółka DMP funkcjonowała jeszcze siłą rozpędu do 2001 roku, kiedy to ogłosiła upadłość.

W 2009 roku pojawiła się ostatnia nadzieja. Fabrykę Samochodów Honker przejął Zbigniew Tymiński. Honker to powstający od końca lat 80. samochód terenowy, który produkowano głównie dla służb. Marka Honker stała się własnością firmy Stanisława Tymińskiego DTZ Fabryka Samochodów. Plany i marzenia były wielkie. Niestety jak zwykle lubelskiej marce samochodowej zabrakło dwóch rzeczy: pieniędzy i szczęścia. Przerzuciła konstrukcja samochodów sprawiła, że zainteresowanie nimi było niewielkie. Od 2010 roku, gdy wojsko kupiło 60 samochodów, firma nie miała większych zamówień. Firma popadała w coraz większe problemy finansowe, a w 2016 roku sąd w Lublinie ostatecznie ogłosił jej upadłość. To nie koniec historii DTZ Fabryka Samochodów. W 2018 roku do lubelskiego sądu wpłynął akt oskarżenia przeciwko Zbigniewowi Tymińskiemu o wyprodukowanie i sprzedaż nigeryjskiej armii 10 specjalistycznych samochodów Honker bez wymaganego zezwolenia. Dotyczyło to wydarzeń z lat 2015-2016. DTZ Fabryka Samochodów kończy niestety marzenia o produkcji własnej marki samochodowej w Lublinie.

Wszyscy zainteresowani historią lubelskiej motoryzacji mogą obejrzeć wystawę pt. „Historia przemysłu motoryzacyjnego w Lublinie”, czynną od 20 marca 2019 r. w budynku Centrum Innowacji i Zaawansowanych Technologii.

– W jednym miejscu pokazaliśmy



historię lubelskiej motoryzacji, której początki sięgają lat 20. i 30. ubiegłego stulecia. Wtedy w Lubelskich Zakładach Mechanicznych Plage i Laśkiewicz montowano nadwozia do ekskluzywnych samochodów osobowych, np. Chrysler, Lancia czy Cord. Następnie przejdziemy do produkcji FSC, FS, Daewoo, Intrall i Fabryki Samochodów Honker. Naszą podróż zakończymy w spółce Ursus – zapowiada Dorota Tkaczyk, dyrektor Biblioteki Politechniki Lubelskiej.

Wystawa prezentuje 46 plansz, liczne eksponaty w postaci części samochodowych, np. silnik 4C90 od Lublina, silnik od Żuka, a także pojazdy: FSC Lublin-51, wueska, autobus elektryczny i traktor.

Eksponaty i pojazdy pochodzą ze zbiorów Państwowego Archiwum w Lublinie, Strefy Historii Miejskiego Ośrodka Kultury w Świdniku, firmy Ursus SA oraz pasjonatów z Politechniki Lubelskiej.

Mariusz Trubalski
zdjęcia: archiwum Politechniki Lubelskiej

POWIATOWY URZĄD PRACY W BIAŁEJ PODLASKIEJ



W ub. roku Powiatowy Urząd Pracy w Białej Podlaskiej realizował 3 projekty współfinansowane ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego. Pierwszy z projektów pozakonkursowych pn. „Aktywizacja – Praca IV” współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego, Oś priorytetowa 9 Rynek pracy, Poddziałanie 9.2 Aktywizacja zawodowa – projekty PUP Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020, realizowany był w okresie od 01.01.2018r. do 31.03.2019r.

W ramach projektu wsparcie kierowane było do osób bezrobotnych zarejestrowanych w Powiatowym Urzędzie Pracy w Białej Podlaskiej i jego Oddziałach Zamiejscowych. Grupę docelową stanowiły osoby bezrobotne w wieku 30 lat i więcej, znajdujące się w szczególnie trudnej sytuacji na rynku pracy, tj. bezrobotne pozostające bez zatrudnienia nieprzerwanie przez okres ponad 12 miesięcy, w wieku 50 lat i więcej, kobiety, niepełnosprawne, o niskich kwalifikacjach tj. z wykształceniem na poziomie podstawowym, gimnazjalnym, zasadniczym zawodowym, średnim zawodowym oraz średnim ogólnokształcącym, rolnicy i członkowie ich rodzin, tj. współmałżonek lub domownik prowadzący indywidualne gospodarstwo rolne do wielkości 2 ha przeliczeniowych, zamierzający odejść z rolnictwa, ubezpieczeni w KRUS, należący co najmniej do jednej z w/w grup.

W 2018 roku projektem objęto 504 osoby bezrobotne, z czego 342 osoby objęto stażami, 80 osób szkoleniami. Pracami interwencyjnymi objęto 29 osób. Wyplacono jednorazowe środki na podjęcie działalności gospodarczej 12 osobom bezrobotnym. Pracodawcy, w ramach projektu, otrzymali refundację wyposażenia 41 stanowisk pracy. Wszystkim uczestnikom projektu zostały opracowane Indywidualne Plany Działania oraz zostali oni objęci usługą pośrednictwa pracy lub poradnictwem zawodowego.

Na realizację powyższego projektu pozyskaliśmy na 2018 rok – 3 539 019,10 zł, na 2019 rok – 481 346,84 zł dofinansowania z Europejskiego Funduszu Społecznego.

Urząd pracy kontynuował także realizację projektu pozakonkursowego pn. „Aktywizacja osób młodych pozostających bez pracy w powiecie białskim i mieście Biała Podlaska (III)” współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego, Oś priorytetowa I Osoby młode na rynku pracy, Działanie 1.1 Wsparcie osób młodych pozostających bez pracy na regionalnym rynku pracy, Poddziałanie 1.1.2 Wsparcie udzielane z Inicjatywy na rzecz zatrudnienia ludzi młodych Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój.

Kompleksowe wsparcie oferowane w projekcie kierowane było do osób bezrobotnych zarejestrowanych w Powiatowym Urzędzie Pracy w Białej Podlaskiej i jego Oddziałach Zamiejscowych - w wieku do 30 r.ż., nie kształcących się w systemie dziennym oraz niekorzystających ze szkoleń ze środków publicznych w okresie 4 tygodni przed rozpoczęciem udziału w projekcie tzw. młodzieży NEET. Wsparciem w szczególności obejmowano osoby: długotrwale bezrobotne – zgodnie z definicją PO WER oraz niepełnosprawne.

Z form aktywizacji zawodowej zaproponowanych w ramach tego projektu, w minionym roku skorzystało 500 osób bezrobotnych. Spośród nich 412 osób skorzystało ze staży, 4 osoby z bonów szkoleniowych, 37 osobom przyznano jednorazowe środki na podjęcie działalności gospodarczej, natomiast 47 osób otrzymało bon na zasiedlenie. Ponadto dla każdego z uczestników opracowano Indywidualny Plan Działania oraz zostali oni objęci usługą pośrednictwa pracy bądź poradnictwem zawodowego. Zakończenie projektu nastąpiło 30.09.2018r.

Na realizację projektu w 2018r. urząd pracy pozyskał 3 314 018,12 zł dofinansowania z Europejskiego Funduszu Społecznego.

W minionym roku urząd pracy rozpoczął również realizację kolejnego projektu pozakonkursowego pn. „Aktywizacja osób młodych pozostających bez pracy w powiecie białskim i mieście Biała Podlaska (IV)” współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego, Oś priorytetowa I Osoby młode na rynku pracy, Działanie 1.1 Wsparcie osób młodych pozostających bez pracy na regionalnym rynku pracy, Poddziałanie 1.1.1 Wsparcie udzielane z Europejskiego Funduszu Społecznego.

Projekt także skierowany został do bezrobotnych osób młodych poniżej 30 roku życia zaliczających się do grupy tzw. młodzieży NEET. Wsparciem w szczególności obejmowano osoby: długotrwale bezrobotne – zgodnie z definicją PO WER oraz niepełnosprawne.

Ze wsparcia w ramach projektu w 2018r. skorzystało łącznie 287 osób ze wspomnianej grupy docelowej, z czego: 204 osoby podjęły staże, 40 uczestniczyło w szkoleniach grupowych 7 osób otrzymało boni szkoleniowe, 21 osobom przyznano jednorazowe środki na podjęcie działalności gospodarczej, zaś 5 osób otrzymało bon na zasiedlenie. W projekcie pracodawcy otrzymali refundację wyposażenia stanowisk pracy dla 10 skierowanych bezrobotnych poniżej 30 roku życia.

W roku bieżącym również prowadzona jest realizacja wymienionych działań. Wspomniany projekt skierowany do osób młodych realizowany jest w okresie od 01.07.2018r. do 31.12.2019r., a na jego realizację urząd pracy pozyskał 7 134 310,01 zł dofinansowania z EFS.

Od stycznia do grudnia 2019r. realizowany jest także projekt pn. „Aktywizacja – Praca V” w ramach RPO WL na lata 2014- 2020, skierowany do osób po 30 roku życia. Na jego realizację pozyskano kwotę 3 550 940,58 zł.

Powiatowy Urząd Pracy
ul. Brzeska 101
21-500 Biała Podlaska
tel. +48 833416500
e-mail: pupbp@pupbialapodlaska.pl
www.bialapodlaska.praca.gov.pl



XVI EDYCJA TARGÓW PRACY

10 marca odbyła się XVI edycja Targów Pracy w Centrum Targowo – Wystawienniczym Targi Lublin S.A. przy ul. Dworcowej 11 w Lublinie. Organizatorem przedsięwzięcia, jak co roku, był Miejski Urząd Pracy w Lublinie, a współorganizatorami: Wyższa Szkoła Ekonomii i Innowacji w Lublinie, Centrum Edukacji i Pracy Młodzieży OHP w Lublinie oraz Wojewódzki Sztab Wojskowy w Lublinie - Ośrodek Aktywizacji Zawodowej w Lublinie. Honorowy patronat nad tegoroczną edycją objęli: Minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, Wojewoda Lubelski, Marszałek Województwa

Lubelskiego oraz Prezydent Miasta Lublin i Komendant Wojewódzki OHP w Lublinie.

Targi pracy to cykliczne przedsięwzięcie, które stwarza niepowtarzalną i doskonałą okazję do bezpośredniej wymiany informacji pomiędzy poszukującymi pracy a pracodawcami reprezentującymi różne branże. Umożliwia osobom szukającym pracy uzyskanie jak najbardziej aktualnych informacji o firmach, ich potencjale, ofertach pracy, planach rekrutacyjnych oraz o wymaganiach stawianych przyszłym pracownikom. W tym roku Targi Pracy 2019 odwiedziło prawie 10 000 osób.

Podczas tegorocznej edycji swoją ofertę zatrudnieniową zaprezentowało ponad 120 wystawców, oferujących ok. 1000 różnorodnych miejsc pracy. Pracodawcy poprzez bezpośredni kontakt z osobami poszukującymi zatrudnienia oraz możliwość przeprowadzenia rozmów mogli pozyskać odpowiednich kandydatów do pracy już w trakcie trwania przedsięwzięcia. Targi pracy poza znalezieniem kandydatów do pracy są okazją do promowania własnych firm, pozyskania partnerów w biznesie oraz utrwalenia sieci kontaktów z innymi przedsiębiorcami i instytucjami.

JESTEŚMY EUROPA: MAMY DZIEŃ EUROPY, FLAGĘ EUROPEJSKĄ I „ODE DO RADOŚCI”

Każdy kraj ma swoją opowieść o tym, czym jest Unia Europejska. Dla Polski członkostwo w Unii jest tożsamy z wyborem zachodniej drogi rozwoju, nie tylko w wymiarze gospodarki dobrobytu, lecz przede wszystkim wartości demokratycznego państwa prawa, pluralizmu i wolności jednostki. Na tym polegał wybór cywilizacyjny dokonany przez polskie społeczeństwo w latach 90., którego znaczenie nie ogranicza się tylko do decyzji o zniesieniu granic celnych. Polacy powinni zdawać sobie sprawę, że Unia Europejska – taka, jaką ją znamy – to nie tylko projekt gospodarczy, ale także polityczny i społeczny.

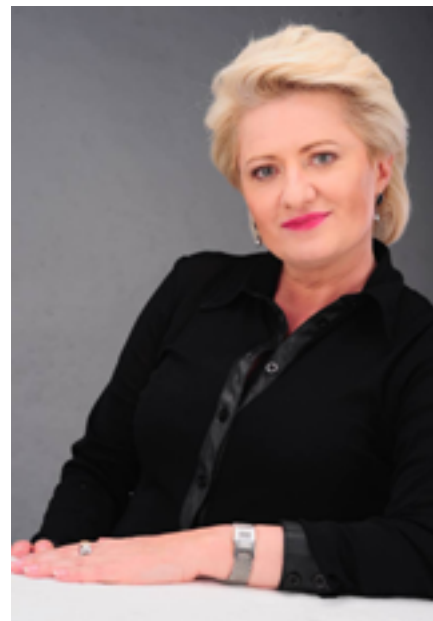
Bez UE nie byłoby polityki spójności oraz płynących dla województwa lubelskiego miliardów euro i nie byłoby też dedykowanego pięciu najbiedniejszym województwom Polski Wschodniej Programu Polska Wschodnia, który dał nam znaczący impuls do rozwoju gospodarki. Jednak nie możemy myśleć, że Unia to tylko gospodarka. Wspólnota Europejska to także wymiar społeczny, który ma za zadanie poprawę jakości życia mieszkańców, ale także ich aktywne włączanie w procesy zmian. Jako radna wojewódzka od wielu lat współpracuję z organizacjami pozarządowymi oraz buduję narzędzia, takie jak Rady Pożytku Publicznego służące partycypacji i konsultacjom społecznym.

Jednym z podstawowych zadań Unii jest wspieranie słabszych regionów w celu zapobiegania powstawania zbyt dużych rozbieżności pomiędzy regionami oraz utrzymania tempa rozwoju i zrekompensowania niekorzystnych lokalnych warunków. Niestety należymy do najsłabiej rozwiniętych regionów Unii Europejskiej i bez dalszego wsparcia finansowego w Nowej Perspektywie 2021-2027 nasz skok cywilizacyjny nie będzie możliwy.

UE jest światowym liderem w przeciwdziałaniu zmianom klimatu, a czyste powietrze jest jednym z głównych celów polityki ochrony środowiska. Unia określiła limity czystości powietrza obowiązkowe dla wszystkich państw członkowskich. To także mój

priorytet działań społecznych. W 2015 Polska została pozwana do Trybunału Sprawiedliwości UE za przekraczanie dopuszczalnego limitu cząstek stałych w powietrzu, które stanowią poważne zagrożenie dla zdrowia mieszkańców. Jest to temat szczególnie mi bliski. Lubelszczyzna postrzegana jest, jako region produkujący żywność wysokiej jakości, ale niestety jak większość polskich regionów, my również borykamy się z problemem smogu. To potężny problem społeczny, który należy rozwiązać systemowo. Byłam inicjatorką powołania Zespołu do spraw opracowania Uchwały Antysmogowej dla Województwa Lubelskiego i przez pół roku przewodniczyłam jego pracy. Dziś mamy gotowy do wdrożenia dokument i rekomendacje dla Zarządu WL i tylko od woli politycznej zależy czy praca Zespołu przyniesie efekt w postaci wdrożonych działań. Bez determinacji, programów wsparcia dla najuboższych i finansowego wsparcia mieszkańców zagrożonych ubóstwem energetycznym problemu smogu nie rozwiążemy. Mamy szansę otrzymać w Nowej Perspektywie Unijnej na lata 2021-27 aż 8 miliardów euro na walkę ze smogiem, ale musimy zmienić i poprawić rządowy program „Czyste Powietrze”. Od dobrych negocjacji i determinacji naszych eurodeputowanych będzie zależało czy te środki otrzymamy.

Dla UE inwestowanie w kształcenie i szkolenie jest kluczem do przyszłości ludzi, zwłaszcza w przypadku młodzieży. Spotykając się z młodzieżą na lekcjach obywatelskich słyszałam, że nie są traktowani podmiotowo przez samorządy, że często ich głos jest pomijany w dialogu. Dlatego powołałam Komisję ds. Młodzieży, która funkcjonuje, jako komisja doraźna w strukturach Sejmiku. Dało to nobilitację i zaktywizowało społeczność, a efektem tych działań jest dołączenie lubelskiej młodzieży do Młodzieżowej Sieci Regionalnej Europy. Nieskromnie powiem, że zasługą Komisji Doraźnej do spraw Młodzieży, której miałam zaszczyt być przewodniczącą, jest zainicjowanie systemowego wsparcia



Bożena Lisowska, radna sejmiku województwa lubelskiego

młodzieży w województwie lubelskim. Młodzież to najcenniejszy zasób województwa lubelskiego, który często nie widzi możliwości rozwoju osobistego na Lubelszczyźnie. Dlatego niezbędne są działania dające szansę na wysoki standard życia i wsparcia ze strony samorządu w zabezpieczeniu potrzeb mieszkalnych i pracy zawodowej.

Bez Unii Europejskiej funkcjonującej w jej obecnym kształcie nie byłoby polityki spójności oraz miliardów euro, które wyrównują jakość życia przeciętnych obywateli niwelując różnice między najbogatszymi, a najbiedniejszymi. Musimy myśleć perspektywicznie o naszych celach i kierunku rozwoju. Dzięki środkom unijnym stajemy się dostępni komunikacyjnie i atrakcyjniejsi inwestycyjnie. UE jest częścią naszej demokracji parlamentarnej. Dyrektywy i rozporządzenia unijne są tworzone przy współudziale naszych posłów w Parlamencie Europejskim. W nadchodzących wyborach 26 maja Polacy wybiorą 52 eurodeputowanych. Zachęcam Państwa do aktywności wyborczej, ponieważ dalsza nasza obecność w Unii to nie tylko dalszy rozwój gospodarczy ale też fundament naszego bezpieczeństwa. ■

CZAS INWESTOWAĆ W FOTOWOLTAIKĘ

MASZ FIRME, CHCESZ OSZCZĘDZAĆ, BYĆ KONKURENCYJNYM LUB ZARABIAĆ?

Zainteresuj się energetyką słoneczną. To najlepszy moment na inwestycję!

Jeśli się wahasz – policz:

- Ceny prądu dla wielu firm wzrosły średnio o 50% – 70% i będą rosły nadal.
- Ceny paneli słonecznych spadły – taniej już nie będzie.
- Mamy ostatni konkurs dotacji – do 60% kosztów inwestycji pokryje ci UE.
- Chcesz zarabiać – rząd planuje kolejne aukcje z zagwarantowaną ceną na 15 lat – gdzie znajdziesz lepszy i pewniejszy biznes !

Przedsiębiorco, do 50 kW nie musisz mieć pozwolenia na budowę, a wyprodukowaną energię będziesz mógł magazynować w sieci i odbierać kiedy zechcesz.

OD CZEGO ZACZAĆ?

Wystarczy jeden telefon do nas. Zajmiemy się wszystkim – pozyskaniem dotacji, opracowaniem dokumentacji, zamówieniem najlepszych technologii w niedostępnych gdzie indziej cenach, wykonawstwem i rozliczeniami.

Jesteśmy liderem w zakresie fotowoltaiki – posiadamy własne farmy PV (3MW), budujemy kolejne dla siebie i naszych klientów, posiadamy umowy ze sprawdzonymi dostawcami i wykonawcami, tworzymy certyfikowany przez Ministerstwo Energii pilotażowy klaster energii.

Obsługujemy pełny proces przygotowania i realizacji inwestycji PV:

- Dotacje z UE
- Aukcje energii URE
- Proces inwestycyjny PV
- Pozwolenia, decyzje, dokumenty środowiskowe
- Projekty instalacji
- Warunki Przyłączenia (PGE)
- Pozwolenia na budowę
- Koncesje URE
- Dostawa paneli, inwerterów, stacji, konstrukcji
- Budowa instalacji i farm PV
- Odbiory, przyłączenia, rozliczenia

BUDUJ Z NAJLEPSZYMI!

SKONTAKTUJ SIĘ Z NAMI:



www.OZE-invest.pl, biznes@op.pl
GRUPA SIS, TEL. 81-53-43-200, 507-195-785, 668-11-09-09
ul. Długa 5, 20-346 Lublin (obok PGE Dystrybucja)



PLANOWANIE STRATEGICZNE I ZARZĄDZANIE ROZWOJEM JST – GMIN, POWIATÓW

Dlaczego warto skorzystać z możliwości szkolenia i wymiany doświadczeń?

Planowanie strategiczne i zarządzanie rozwojem JST – gmin, powiatów. Dlaczego warto skorzystać z możliwości szkolenia i wymiany doświadczeń?

Agnieszka Smreczyńska-Gąbka, ekspert ds. planowania strategicznego rozwoju i ZZL.

Przeprowadzenie szkoleń z zakresu planowania i zarządzania strategicznego rozwojem, zostało wpisane w projekt Krajowej Strategii Rozwoju Regionalnego 2030, jako istotny element gwarantujący wdrożenie nowoczesnych instrumentów zrównoważonego rozwoju. Tego typu szkolenie dla wójtów, burmistrzów, starostów, prezydium rad, radnych prezentuje całościowo najciekawsze rozwiązania z zakresu planowania strategicznego i zarządzania rozwojem JST – zgodnie z Krajową Strategią Rozwoju Regionalnego 2030 oraz modelem współpracy B+R+JST.

Zapraszamy Państwa do zorganizowania szkolenia w gminie, powiecie! To 6 godzin zegarowych intensywniej pracy, która daje natychmiastowe rezultaty. Polecamy również formę 2 dniowego szkolenia wyjazdowego połączonego z warsztatami praktycznymi i integracją. Forma zależy od Państwa potrzeb!

Planowanie strategiczne i zarządzanie rozwojem JST – gmin, powiatów – to szkolenie, które mam przyjemność prowadzić osobiście. Oprócz tego, że jestem trenerem, mam wieloletnie doświadczenie pracy na uczelniach, w biznesie, współpracuję również z samorządami od 2007 roku. Szkolenie, które prowadzę ma na celu zapoznać uczestników z mechanizmami odpowiedzialnymi za budowę efektywnej strategii rozwoju gminy, powiatu,



regionu. Ważnym elementem programu jest opracowanie atrakcyjnej oferty inwestycyjnej, turystycznej oraz propozycje działań mających na uwadze pozyskanie partnerów do współpracy w kraju i za granicą. Uczestnicy podczas szkolenia poznają m. in. techniki segmentacji rynków, kryteria wyboru najbardziej atrakcyjnych grup odbiorców oferty JST (targets group), sposoby budowania unikatowych propozycji wartości dla odbiorców oferty gminy, powiatu, regionu – opartych na trwałych wyróżnikach, sposoby pomiaru wartości dodanej oferowanej odbiorcom oferty JST.

W trakcie szkolenia prezentuję uczestnikom najlepsze praktyki budowania oferty gminy, powiatu, regionu, w tym: budowania strategii rozwoju (w tym oferty inwestycyjnej, turystycznej) oraz techniki budowania i zarządzania relacjami wewnątrz

i relacjami zewnętrznymi (partnerami, inwestorami, innymi JST). Uczestnicy zapoznają się również z metodami efektywnego planowania rozwoju i wykorzystania potencjału JST w projektach poza granicami administracyjnymi gminy, powiatu, regionu.

Istotnym elementem warsztatu podczas szkolenia jest poznanie narzędzi wdrażania i kontroli strategii oraz best practice tj. działania, które mogą zapewnić by strategia nie pozostała tylko na papierze: dyscyplina we wdrażaniu strategii - karty wyników, zarządzanie projektami, wskaźniki KPI - kluczowe techniki, mapowanie rynku i procesów, modele biznesowe.

Atutem szkolenia są inspirujące przykłady gmin, regionów realizujących innowacyjne strategie – to inspiracje do wykorzystania w codziennej pracy. Podczas szkolenia odpowiadam

na pytania: Jak dostosować się do zmian, które dzieją się wokół nas, by Polska była świadomym, odnoszącym korzyści uczestnikiem procesu globalizacji; jak wykorzystać atuty regionu, powiatu, gminy – w tym zasoby ludzkie i naturalne, gospodarcze, zalety lokalizacyjne i instytucjonalne - do jego rozwoju.

Uczestnicy mają szansę podjęcia dyskusji nt. KSRR 2030 - mechanizmy współpracy pomiędzy: rządem, samorządem regionalnym, lokalnym, które umożliwiają ukierunkowanie krajowych i regionalnych strumieni finansowych na realizację powstających oddolnie wizji i planów rozwoju.

Rekomenduję samorządowcom ww. szkolenie, ponieważ tylko poprzez takie spotkania szkoleniowo-warsztatowe, poznają Państwo istotę budowy optymalnego modelu rozwoju JST. Uczestnicy szkolenia odniosą wyraźne korzyści z uczestniczenia w szkoleniu m. in.

- poznają metody efektywnego podejścia do rozwoju gminy, powiatu, regionu,
- nabędą umiejętności korzy-

stania z gotowych rozwiązań zarządzania strategicznego,

- zaktualizują swoją wiedzę w zakresie planowania oraz zarządzania strategicznego.

- zapoznają się z instrumentami KSRR 2030.

Kilka słów o prowadzącej szkolenie – Agnieszka Smreczyńska-Gąbka, ekspert ds. planowania strategicznego rozwoju i ZZL. 17 lat pracy zawodowej, w tym 11 lat doświadczenia w biznesie i współpracy z JST (w tym: badań rynku, opracowanie wielu strategii rozwoju, strategii marki, modeli biznesowych, analiz popytu i konkurencyjności, planów rozwoju eksportu, prowadzenie szkoleń, warsztatów oraz regionalnych kampanii promocyjnych, organizacja dużych wydarzeń biznesowych, samorządowych). Od 2009 roku prowadzę własną działalność gospodarczą ESSE. Byłam prezesem spółki akcyjnej Motor Lublin S.A. Jestem członkiem Rady Nadzorczej dużej spółki od 2014 roku. Od 2001 roku pracuję jako wykładowca, trener, coach (zakres: zarządzanie, planowanie strategiczne, komercjali-

zacja wiedzy, promocja przedsiębiorstwa na rynkach UE, CSR).

Wykształcenie: Wyższe (Wydział Filozofii KUL), Filozofia Teoretyczna, tytuł: mgr ogólnej metodologii nauk (1997-2002). Ukończone studia podyplomowe z: Public Relations (WSPiA, 2008) oraz Zarządzanie Zasobami Ludzkimi (WSPiA, 2017). Udział w licznych szkoleniach, konferencjach, kongresach.

Autorka m. in. albumu „Ze sztambucha do sztambucha – 25 lat Pontyfikatu Jana Pawła II”; albumu „Ogród Nadziei – Ojciec Marian Żelazek, Polski Kandydat Pokojowej Nagrody Nobla”; „From Lublin Union to European Union – promocja WL w Parlamencie Europejskim”; „Człowiek i przestrzeń – Lubelskie”; „Zarażeni Wiedzą – Lubelskie”. Moją pasją są: ludzie, filozofia, podróże, żeglarstwo.

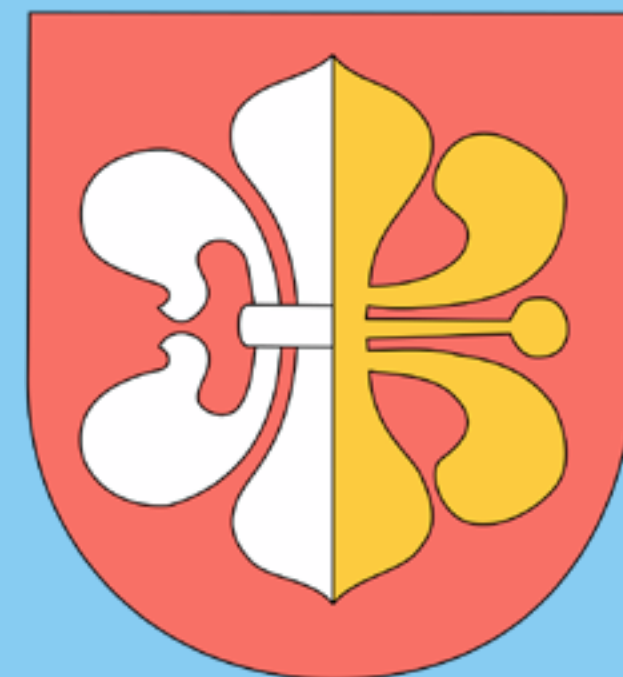
ZAPRASZAM DO SKORZYSTANIA Z OFERTY!

KONTAKT: info.esse@o2.pl oraz Redakcja „Panorama Lubelska” redakcja@panoramalubelska.pl ■

TERENY INWESTYCYJNE – GMINA UŁĘŻ

Na terenie gminy Ułęż znajduje się ok. 80 ha terenów inwestycyjnych z przeznaczeniem na: usługi komercyjne, obszary produkcji i zaplecza technicznego, tereny obiektów produkcyjnych, składów, magazynów i zabudowy usługowej.

Szczegółowe informacje - tel. (81)8667028 wew.38



GMINA WIELKICH WYZWAŃ

Rozmowa z Barbarą Pawlak, wójtem gminy Ułęż

Pani Wójt zacznijmy od bilansu otwarcia. W jakim stanie zastała Pani gminę?

Zazwyczaj jest tak, że „każda pliszka swój ogonek chwali”, więc i ja powiem nieskromnie, że gmina Ułęż to jedna z najbardziej urokliwych gmin na Lubelszczyźnie. Mamy wiele walorów krajobrazowych, szczególnie z jeszcze nieujarzmioną rzeką Wieprz, pięknymi terenami leśnymi, siedliskiem czarnego bociana, żółwia błotnego, a nawet orla bielika. Szczególne warunki klimatyczne powodowały, że na naszym terenie powstały w przeszłości aż dwa lotniska. Posiadamy też odkrywana ciągle interesującą przeszłość archeologiczną i geologiczną. No i piękna historia choćby ostatnich wieków, widoczna jeszcze w zachowanych dworach szlacheckich w Sarnach, Ułężu, Podlodowie, odbudowanym- w Osmolicach i wołającym o pomoc z racji swojego zaniedbania arystokratycznym pałacu Kajetana hr. Kickiego w Sobieszynie. Warto też wspomnieć, że w naszych miejscowościach również w okresie II wojny światowej i po wojnie zaznaczyły się obecność walczące o wolność, honor i suwerenność Polski oddziały Armii Krajowej dowodzone na terenach Inspektoratu Puławskiego i Ziemi Ryskiej przez mjr. Mariana Bernaciaka ps. „Orlik”. Te wszystkie dziedziny świadczące o naszych korzeniach i tożsamości nie były dotychczas we właściwy sposób wyeksponowane. Upatruję w tym wszystkim podstawy do dalszej działalności i rozwoju gminy. Oczywiście, sięgając po środki finansowe zewnętrzne na rozwój i podejmując działania zmierzające do pozyskania inwestorów, gdyż mamy tu sporo terenów inwestycyjnych. A patrząc na tzw. bilans otwarcia należy stwierdzić, że gmina Ułęż to typowo rolnicza gmina, bez większych zakładów przemysłowych, z niewielką działalnością gospodarczą i na dodatek z małą liczbą mieszkańców, bo mamy ich niewiele ponad 3 tys.

Co za tym idzie – jest to gmina biedna, o ok.14 mln. budżecie, z nie-



wielkimi wpływami z podatków. Stąd też potężne wyzwanie dla nowej władzy samorządowej. Zaprezentowałam swój program w kampanii wyborczej, w której wystartowałam z list Prawa i Sprawiedliwości i pokonałam 5 kontrkandydatów. Nie było łatwo. Poprzedni wójt sprawował ten urząd przez 23 lata. To, co było dobrą stroną gminy to infrastruktura drogowa. Mamy pewnie najlepsze drogi w powiecie, nawet asfalty dojazdowe do pól ...Za to w szkołach coraz mniej uczniów, zabytkowe wręcz komputery, niski poziom aktywności obywatelskiej i niewykorzystany potencjał gminy. Są jeszcze miejsca bez wodociągu, tereny inwestycyjne w dużej mierze nieużytkowane, całkowity brak kanalizacji – a z racji znacznego obszaru Natura 2000 będzie ona wkrótce wymagana przepisami prawa, nie mówiąc o braku gazu itp. udogodnie-

niach cywilizacyjnych, dla nas jeszcze długo pewnie niedostępnych. Przejęłam gminę w dniu 22 listopada 2018 r. bez zadłużenia, ale sporo było niezapłaconych zobowiązań. Jak choćby do zwrotu nienależnie pobrana subwencja oświatowa w jednej ze szkół w kwocie 51 tys. zł. Nie płacone odprawy emerytalne pomimo przejścia na emeryturę- p.sekretarz i wójta- wraz z ekwiwalentem za niewykorzystany urlop wypoczynkowy prawie za 2 lata. Kara pokontrolna 5% dotacji do projektu na budowę targowiska (ok.50 tys. zł mniej), prawie 100 tys. dodatku wyrównawczego dla nauczycieli, niewykonana elektronizacja obrad sesji Rady Gminy (ok.20 tys. zł) itp. W realizacji był projekt poprawy infrastruktury wodociągowej w Biłkach Górnych i Zosinie wraz z gruntowną modernizacją studni. Już jesteśmy po odbiorach wykonania tego zadania za

ponad 2,5 mln zł. Do lipca zbudujemy targowisko w Ułężu- za 1,5 mln.

W bieżącym roku też dużo się dzieje. Obecnie podpisaną mamy umowę na realizację projektu z Lokalnej Grupy Rybackiej „W Dolinie Tyśmienicy i Wieprza” pn. „Utworzenie miejsca obsługi turystyki rowerowej w Ułężu”, właśnie wszczęliśmy procedurę przetargową. Realizujemy projekt szkoleniowy dla mieszkańców z Polski Cyfrowej. Zbieramy też oferty na wykonanie przewodnika turystycznego „Piękna kraina- Gmina Ułęż”, na który otrzymaliśmy grant z Lokalnej Grupy Działania „Lepsza Przyszłość Ziemi Ryskiej”. Składamy wnioski na budowę drogi w Sobieszynie z Wojewódzkiego Funduszu Dróg Samorządowych. Usprawniamy politykę gospodarki śmieciowej, robimy porządki, modernizujemy formę działania Zakładu Komunalnego. Staramy się unowocześnić stronę internetową i położyć w przyszłości akcent na promocję.

Już w pierwszych dniach stanęła Pani przed problemem siedziby gminy. Jak wygląda obecnie sytuacja? Czy uda się zatrzymać pałac?

Jest to nasz w tej chwili największy problem. No i niezłe zaskoczenie. Bo przeciętni mieszkańcy słyszeli coś ogólnie o próbach odzyskania siedziby Urzędu Gminy przez spadkobierców dawnych właścicieli posiadłości Janickich, ale o tym jak naprawdę wygląda sytuacja prawna dokładnie nikt nie wiedział. A szczególnie o tym, że ostateczne wyroki sądowe dotyczące własności zapadły już dawno, a na dodatek kilkakrotnie wzywano wójta i urząd do opuszczenia budynku lub innej formy rozwiązania tej sprawy. Nie zabezpieczono przy tym budynku zastępczego ani nie podjęto planów budowy nowego budynku użyteczności publicznej. Zespół Pałacowo-Parkowy w Ułężu, w którym się obecnie znajdujemy, wraz z ponad 400 ha ziemi jak wiele majątków został przejęty po wojnie przez państwo polskie. Rolnicy otrzymali ziemię, a władze lokalne pałac i 4 ha parku. Dzięki temu budynek nie został zniszczony, przez wiele lat jest utrzymywany w dobrym stanie. Wyrokiem Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 10 maja 2017 r. sygn. akt I OSK 1572/16 Gmina Ułęż utraciła prawo własności do nieruchomości. Decyzja ta jest

ostateczna i prawomocna. Również wcześniej Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi wydał decyzję z dnia 15 maja 2014 roku, w której orzekł, że zespół pałacowo-parkowy dawnego majątku ziemskiego pn. Dobra Ułęż Górny, aktualnie oznaczony jako działka ewidencyjna nr 571/2 z obrębem 10 we wsi Ułęż, gm. Ułęż nie podpadał pod działanie przepisu art.2 ust.1 lit.e) dekretu PKWN z dnia 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej (Dz.U.z 1945 r. Nr 3, poz.13). Od tej decyzji gmina odwoływała się na drodze sądowej, ale bezskutecznie. W związku z zaistniałą sytuacją gmina Ułęż znalazła się w bardzo trudnej sytuacji finansowej, w której bez pomocy z zewnątrz sama sobie raczej nie poradzi. Podczas rozmowy ze spadkobiercą majątku i Kancelarią Prawną, która reprezentuje swoich mocodawców, przedstawione zostały gminie wstępne warunki uregulowania stanu prawnego nieruchomości. Jak zapowiadają spadkobiercy, Gmina będzie zobowiązana do uiszczenia kosztów bezumownego korzystania z nieruchomości przez okres 10 lat oraz zawrzeć umowę najmu/dzierżawy całej nieruchomości z czynszem miesięcznym w wysokości 20 000 zł. Jest to kwota przekraczająca nasze możliwości finansowe, bez istotnego naruszenia podstaw funkcjonowania gminy. Ponadto biorąc pod uwagę fakt, iż w niedalekiej perspektywie urząd wraz z jednostkami organizacyjnymi gminy zostaje bez siedziby, Właścicielka wyraziła wolę sprzedaży całej nieruchomości na rzecz Gminy za cenę w wysokości 2 000 000 zł. Zarówno rada gminy jak i wójt gminy zobowiązani jesteśmy do podjęcia działań zmierzających do zapewnienia stabilnych warunków działania gminy i jej jednostek organizacyjnych. Najtańszym rozwiązaniem jest adaptacja budynku będącego w zasobie mienia komunalnego, co również szacowane jest na co najmniej milion złotych. Szkoda, że wcześniej nikt o tym nie pomyślał, gdy były bardziej dostępne środki unijne. Poza tym sprzedano w 2013 roku za niewielkie pieniądze budynek Banku Spółdzielczego, który byłby w sam raz na dostosowanie do obecnych potrzeb siedziby urzędu. Biorąc pod uwagę wszystkie te okoliczności budżet gminy Ułęż bez wielkiego uszczerbku nie podźwignie tak znacznych obciążeń, aczkolwiek mamy świadomość konieczności ich wykonania. Dlatego zwróciłam się

z prośbą o pomoc do Ministerstwa Finansów o wsparcie z Funduszu Reprywatyzacyjnego. Także do Pana Wojewody i do Ministra Środowiska. Jest to olbrzymi problem do rozwiązania. Mam nadzieję jednak, że pałac pozostanie w naszym zarządzaniu. Jest to nasze wielkie dziedzictwo historyczne i kulturowe, które chcielibyśmy zachować. W świadomości społecznej Ułęża po dziś dzień Rodzina Janickich otaczana jest szacunkiem. Stanisław Janicki przed wojną był polskim ministrem rolnictwa. A por. Stanisław Janicki zginął w 1940 roku w Charkowie. Zaś Dziedziczka Irena Janicka za działalność podczas wojny, m.in. za ukrywanie żydowskiego dziecka z narażeniem własnego życia we dworze w Ułężu odznaczona została Medalem Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata. Myślę, że jestem gwarantem właściwego upamiętnienia tej bogatej historii. Natomiast jeśli pałac pójdzie w niepowołane ręce, może się zdarzyć to samo, co z Pałacem hr. Kickiego po sprzedaniu go przez Starostwo Powiatowe w Rykach prywatnej firmie. Po prostu zniszczał do końca, a w grudniu odbyła się licytacja komornicza pałacu za długi. Niestety, ten przepiękny zabytek nadal nie znalazł właściwego nabywcy. Poza tym uważam to za bardzo niesprawiedliwe, że obecnie samorządy ponoszą winę i konsekwencje wad i błędów ustroju. Wszelkie odszkodowania powinny być wypłacane przez Skarb Państwa.

Jakie działania zostaną wykonane w ramach Lokalnego Programu Rewitalizacji Gminy?

Jesteśmy zmuszeni zaktualizować i poprawić Program Rewitalizacji Gminy, gdyż poprzedni był przygotowany na terenie nie należącym jak się okazuje do zasobów majątkowych gminy. Nastawiamy się na sięganie po środki zewnętrzne. Dlatego od stycznia zatrudniony został zastępca wójta gminy, który ma wykształcenie techniczne i bogate doświadczenie w pisaniu i prowadzeniu projektów unijnych. Już złożyliśmy wniosek na „Termomodernizację budynku użyteczności publicznej w gminie Ułęż” z priorytetu 5.2 RPO „Efektywność energetyczna sektora publicznego”. Wykonaliśmy w tym celu audyt energetyczny budynku po internacie przy ZSO w Sobieszynie i pełną dokumentację projektową. Zadanie zostało wycenione

na kwotę 876 363,64 zł, z czego dofinansowanie zewnętrzne to 85 %. W roku bieżącym ponosimy koszt wykonania dokumentacji projektowej, a w przypadku uzyskania akceptacji dla wniosku – realizacja rzeczowa i finansowa nastąpi w do końca 2020 roku. Będzie to budynek wykorzystany w okresie przejściowym być może na potrzeby siedziby urzędu gminy, a docelowo na realizację programów rządowych Senior+ i Maluch+. Natomiast w Programie Rewitalizacji chcemy zapisać przebudowę wraz z rozbudową budynku GOK w Ułężu, w centrum miejscowości, gdzie oprócz ulokowania urzędników JST byłoby miejsce na siedzibę innych potrzebnych instytucji, np. policja czy bank. Ważną kwestią jest też dokończenie procesu oszczędnościowego oświetlenia ulicznego. Mieszkańcy są też zainteresowani fotowoltaiką i wymianą pieców.

W 1937 roku pod Ułężem powstało lotnisko zapasowe dla Dębłina. Przez lata lotnisko porastała trawa. Obecnie na tym terenie umiejscowiony został tor wyścigowy, jeden z największych w Polsce. Czy zwiększył to potencjał turystyczny gminy?

Wszyscy, którzy są cokolwiek związani z branżą motoryzacyjną wiedzą obecnie, gdzie jest Moto Park w Ułężu. To z pewnością jest elementem promocyjnym naszych terenów. Pasy startowe lotniska zawsze były sprawne. Jeszcze w latach dziewięćdziesiątych lądowały tam samoloty - w pewnych okolicznościach, oczywiście. Dziś lotnisko należy do osób prywatnych i to podmiot prywatny planuje tam swoje działania. Trudno jednak mówić o potencjale turystycznym, gdyż firmy korzystające z torów wyścigowych zapewniają sobie bazę noclegową najczęściej w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą. Jako że po prostu takiego właściwego zaplecza turystycznego u nas nie ma. Jeszcze... A byłoby dobrze, gdyby to u nas te drogocenne złotówki zostawały. Dla dobra naszych mieszkańców. Koniecznie musimy to zmienić.

Natomiast na drugim lotnisku - w Podlodowie, mamy już chętnego inwestora na założenie dużej farmy fotowoltaicznej. Kibicujemy firmie, która rozpoczyna właśnie procedurę pozyskania wszelkich decyzji i pozwoleń koniecznych do zrealizowania

takiej inwestycji. Dla nas to oczywiście oznaczać może tak bardzo oczekiwany dochód z podatków.

W ostatnim okresie możemy zaobserwować w gminie większą aktywność mieszkańców. Powstają nowe stowarzyszenia....

Na terenie gminy Ułęż właściwie poza Ochotniczą Strażą Pożarną nie było żadnej aktywności obywatelskiej i społecznej. Z lokalnych stowarzyszeń tylko jedno działało - przy Parafii w Żabiance Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Dzieci i Młodzieży „Bielik”. Ale nie cieszyło się zbyt dużą sympatią władzy. Teraz już powstają nowe stowarzyszenia i fundacje, np. Stowarzyszenie Gmina Ułęż-Blisko Natury czy też Fundacja Na Rzecz Ochrony Zabytków i Dziedzictwa Kulturowego w Sarnach. Założono też Koło Gospodyń Wiejskich w Korzeniowie - według nowych zasad. A na zebrania sołectkie w poszczególnych miejscowościach w związku z wyborem nowych rad sołectkich przychodziło ostatnio bardzo dużo mieszkańców. Reaktywujemy także kulturę poprzez jedyną istniejącą instytucję kultury, jaką jest Gminna Biblioteka Publiczna w Ułężu. Do dotychczas rzadko użytkowanej Sali widowiskowej zaczęli przychodzić mieszkańcy gminy i przyjeżdżać goście. Niedawno odbył się Koncert Patriotyczny z okazji Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych, który zgromadził wielu wykonawców i dużą publiczność. A z okazji Święta Kobiet przygotowany przez nowo powstały Teatr Gminny program rozrywkowy wzbudził prawdziwą furorę. Jest to dowód na potrzebę wychodzenia do ludzi z programem kulturalnym, czy też na zwyczajną międzyludzką integrację. Mamy w tym zakresie wiele planów. Wkrótce odbędzie się też debata społeczna na temat opracowania Strategii Rozwoju Turystyki w Gminie Ułęż. Bo bez wątplenia należy pójść w tym kierunku rozwoju, oczywiście z udziałem mieszkańców.

Na terenie gminy Ułęż w Podlodowie działa kontrowersyjny ośrodek dla bezdomnych, księżnej Elżbiety Marii Tarkowskiej-Chatili. O dramatycznej sytuacji podopiecznych od lat piszą media i....

To prawda, że ośrodek budzi kontrowersje. Przysparza nam sporo

problemów. Aktualnie jesteśmy na etapie wyjaśniania podstaw prawnych tej działalności, gdyż budzą one sporo wątpliwości. Dom Pomocy „Słoneczny” Fundacji Tarkowskich Herbu Klamry jest dla ludzi bezdomnych, ale tak naprawdę nie ma go w rejestrze wojewody lubelskiego domów o znaczeniu ustawy o pomocy społecznej. Został stamtąd wykreślony. Faktycznie są tam bardzo trudne warunki. Pani Prezes nie zatrudnia żadnego personelu specjalistycznego i obsługowego. A sama też z racji wieku często wymaga opieki lekarskiej. Poza tym nasi mieszkańcy tam nie korzystają z pomocy, są to ludzie z całej Polski, a do nas przychodzą po świadczenia. Płacimy również za odbierane z ośrodka dzieci, za pieczę zastępczą i są to duże kwoty. Fundacja nigdy nie płaciła gminie podatków, choć władze takie decyzje podatkowe wystawiały ze względu na pobierane od pensjonariuszy opłaty za pobyt. Nie była więc to działalność nieodpłatna organizacji pożytku publicznego. Kwestią podatków kolejny raz zajmowało się Samorządowe Kolegium Odwoławcze. Mam nadzieję, że w najbliższym czasie w sposób jasny zostaną określone zasady funkcjonowania tej Fundacji i Ośrodka w Podlodowie, gdyż temat ten wywołuje ostatnio wiele konfliktów. Są w tej sprawie zgłoszenia na policję i do prokuratury. Dlatego sprawa została skierowana do Ministra Rodziny i Polityki Społecznej. Wierzę, że zasady zostaną jasno określone, również dla nas jako JST.

Pani Wójt, czego pani życzyć?

Potrzeba mi wiele sił, determinacji, odrobiny szczęścia, a przede wszystkim wielostronnej woli współdziałania i konstruktywnej współpracy z radą gminy i społecznością lokalną. Przy tak wielu problemach liczę także na pomoc ze strony władz wojewódzkich i państwowych. Marzą mi się też inwestorzy, którzy stworzą miejsca pracy i zwiększą dochody budżetowe gminy. Bardzo chciałabym, aby do gminy Ułęż zaczęli przyjeżdżać turyści, wędkarze, kajakarze, grzybiarze, amatorzy sportów rowerowych... Dołożymy wszelkich starań, aby gmina Ułęż stawała się dla nich coraz bardziej przyjazna. Swoją pracę traktuję jako służbę na rzecz naszej społeczności lokalnej i naszej Ojczyzny.

Rozmawiała Jolanta M. Kozak

OKIEM EKSPERTA – Z MIASTA NA WIEŚ – TRUDNE PROBLEMY INTEGRACJI



Teresa Kot, wójt gminy Jastków

Niektórzy z nas pewnie jeszcze pamiętają, że nie tak dawno wymarzoną awansem społecznym było przeniesienie się do miasta i mieszkanie w bloku. Warunki życia na wsi nie dawały takich perspektyw rozwoju i wygody jak mieszkanie w mieście. Mieszkańcy wsi byli też gorzej postrzegani, często dawało się to odczuć np. w gronie uczniów w miejskich szkołach. Przez ostatnie ćwierćwiecze wiele się zmieniło, przede wszystkim pochodzenie przestało być obciążeniem, a chwalenie się domem na wsi należy do dobrego tonu i oznacza, że nas na to stać. Zmiany te dotyczą również źródeł dochodu mieszkańców wsi. Badania pokazują, że z gospodarowania na roli utrzymuje się obecnie ok. 18% mieszkańców wsi, a jeszcze mniejsza grupa zajmuje się wyłącznie pracą w rolnictwie. Pociąga to za sobą zmiany nie tylko w sferze gospodarczej i społecznej, ale także kulturowej.

Od początku tego wieku dynamicznie rośnie liczba mieszkańców wsi za przyczyną osiedlających się na tu mieszkańców miast. Szczególnie dotyczy to obszarów bezpośrednio przyległych do aglomeracji miejskich, bo pozwalają one na stosunkowo szybkie przemieszczanie się do miasta

i korzystanie ze wszystkich możliwości, jakie ono zapewnia: rynku pracy, usług, edukacji, opieki zdrowotnej czy oferty kulturalnej. Migracja na wieś sprawia, że rośnie wewnętrzne różnicowanie na nowo ukształtowanej wsi. Miejscowości położone w pobliżu szybko rozwijających się miast stają się często „sypialnią” dla aktywnych zawodowo lub enklawą spokojnego życia na emeryturze. U podstaw tych poważnych zmian leży wiele czynników – wzrost zamożności społeczeństwa, uciążliwość i wyższe koszty życia w miastach, zanieczyszczenie środowiska, ale też swoista filozofia mieszkania bliżej natury. Również życie na wsi podlega zmianom, m. in. dzięki licznym programom i środkom unijnym daje się zauważyć wyraźny postęp technologiczny, wzrost poziomu edukacji, lepszy dostęp do infrastruktury technicznej i wszelkich środków komunikacji oraz wzrost mobilności mieszkańców. Dostrzegalne jest również zmniejszenie dystansu w zamożności i poziomie wykształcenia mieszkańców miasta i wsi. Czynniki te sprawiają, że wieś jest postrzegana, jako sielskie i przyjazne miejsce na osiedlanie się.

Rodzi się pytanie czy zawsze jest tak sielsko i pięknie? Czy marząc o spokojnym i zdrowym życiu bliżej natury pamiętamy, że wieś jest miejscem, gdzie uprawia się ziemię, hoduje zwierzęta i produkuje żywność, a te procesy są czasem uciążliwe i mało przyjemne? Czy pamiętamy też o tym, że specyfika warunków wiejskich - rozproszenie zabudowy, ograniczenia bądź brak komunikacji publicznej, mniejsza dostępność usług bytowych, ubogi rynek pracy itp. - w życiu codziennych stanowią jednak bariery?

To są bardzo częste problemy leżące u podstaw wielu konfliktów i nieporozumień. Niedawno po raz kolejny przez media przetoczyła się fala artykułów nagłaśniających te konflikty. Są one nieodłącznym elementem skarg i donosów kierowanych na rolników do agencji rolnych, służb i inspekcji, na policję czy do władz gminy. Bywa, że rolnicy karani są mandatami, bo hałasują maszynami rolniczymi lub za niezdyscyplinowane zwierzęta,

które zakłócają ciszę. Rolnicy skarżą się, że „nowi przybysze” chcą wszystko zmieniać po swojemu, nie licząc się z warunkami i sposobem życia dotychczasowych mieszkańców. Pewnie z tych powodów pojawiają się pomysły, skądinąd nie najgorsze, aby przeprowadzkę na wieś poprzedzić szkoleniem o warunkach tam panujących i oświadczeniem, że je akceptujemy.

Na temat problemów migracji z miasta na wieś i integracji nowych mieszkańców z rdzennymi mieszkańcami przeprowadzono wiele badań. Wynikiem jednego z nich jest raport opracowany w 2017 roku przez Fundację Wspomagania Wsi zatytułowany „Wieś w Polsce 2017. Diagnoza i prognoza”. Polecam lekturę tego raportu, bo zawiera wiele opinii i materiałów ciekawych z punktu widzenia poruszanego tutaj problemu.

Na szczęście coraz częściej w wielu miejscach bywa inaczej. Nowi mieszkańcy wnoszą nowe pomysły i energię. Są aktywni i ciekawi sąsiadów, bywają „lokomotywami” lokalnych działań i inicjatyw, zachęcają innych do organizowania się i do wspólnego działania na rzecz rozwoju. Wspólne działanie i lepsze poznanie się łagodzi konflikty i zmniejsza wzajemną nieufność.

Ogromną rolę do odegrania w tym procesie mamy my, samorządowcy. Szerokie wsparcie dla działalności grup i organizacji lokalnych, tworzenie warunków i klimatu do integracji i lepszego współdziałania mieszkańców złagodzi konflikty i zapobiegnie izolowaniu się poszczególnych grup mieszkańców. Sprawiedliwe i obiektywne podejście do pojawiających się problemów, transparentne działanie i swoista edukacja obywatelska pozwolą łatwiej odnaleźć się w nowym środowisku, choć władzom lokalnym podniesie z pewnością poprzeczkę. Na wszystkich imprezach i zebraniach staram się podkreślać sąsiedztwo i wspólnotę, podczas skarg i interwencji szukam wyjścia nie zwiększającego temperatury sporu. W Gminie Jastków, ale z pewnością nie tylko w niej, mamy wiele przykładów dobrego sąsiedztwa, wspólnego działania, zrozumienia i owocnej współpracy. ■

POCZĄTEK MYŚLI REFORMY SAMORZĄDOWEJ W POLSCE – ELEMENTEM OBRAD OKRĄGŁEGO STOŁU

Bogusława Smreczyńska – ekonomista, samorządowiec, sekretarz Gminy Zator (woj. Małopolskie) w latach 1990-2016, członek Forum Sekretarzy Małopolski (FRDL).

Podczas Okrągłego Stołu odbyły się spotkania podzespołu ds. samorządu terytorialnego. Jakie były następstwa Okrągłego Stołu z punktu widzenia powstania samorządu terytorialnego? Dlaczego samorząd terytorialny można uznać, za jedno z najważniejszych narzędzi tworzenia nowoczesnego i suwerennego Państwa? Nad czym warto pracować, o co zabiegać, z czego zrezygnować?

W dniu 27 stycznia 1988 roku podczas kolejnego spotkania Lecha Wałęsy i Czesława Kiszczaka ustalono procedurę, zakres oraz ostateczny termin obrad Okrągłego Stołu. Obrady trwały od 6 lutego do 5 kwietnia 1989 roku. Był to okres podejmowania ważnych decyzji dotyczących przebudowy państwa. W pakiecie spraw, które miały być dyskutowane przy Okrągłym Stole, w pierwszych ustaleniach samorządu terytorialnego nie było. Nie włączenie do programu rozmów odbudowy samorządu, wytrącało podstawowe narzędzie transformacji, jakim jest zaangażowanie społeczeństwa. Cała uwaga Solidarności koncentrowała się na następujących problemach: reform politycznych, reform gospodarczych i pluralizmu związkowego. Właśnie pod tym hasłem rozumiano zgodę na rejestrację związków zawodowych. W zakresie reform

politycznych koncentrowano się słusznie na swobodach obywatelskich, z naciskiem na prawo o stowarzyszeniach. W wyniku usilnych starań osób, dla których sprawa przebudowy państwa była najważniejsza, problem samorządu terytorialnego został włączony do Podzespołu ds. Stowarzyszeń i Samorządu Terytorialnego, w ramach Zespołu ds. Reform Politycznych. Był to prawdziwy sukces, gdyż samorząd znalazł się na liście zagadnień dyskutowanych. Zespół samorządowy, w skład którego weszli między innymi: Michał Kulesza, Walerian Pańko, Jerzy Regulski, Jerzy Stępień, Andrzej Piekara – wyróżniał się spośród innych dużą wiedzą i konkretnością postulatów. Brak woli kompromisu ze strony rządowej sygnalizował, że wprowadzenie samorządu terytorialnego stanowi zagrożenie dla ówczesnego ustroju. Ostatecznie w postanowieniach końcowych Okrągłego Stołu nie znalazły się żadne zapisy dotyczące samorządu terytorialnego.

Kontynuacją postulatów wypracowanych przez zespół samorządowy były programy wyborcze kandydatów Solidarności do Sejmu i Senatu, w których była mowa o odtworzeniu autentycznego samorządu miast i gmin, który jest wyłącznym gospodarzem swojego terenu, całkowicie oddzielnym od administracji państwowej.

Wyniki wyborów parlamentarnych w dniu 4 czerwca 1989 roku zmieniły w kraju nie tylko scenę polityczną, ale i sytuację społeczną. Półlegalna dotąd opozycja mogła współdecydować

o przyszłości Polski. Nowy Senat podjął uchwałę o podjęciu inicjatywy ustawodawczej w sprawie przygotowania nowych regulacji prawnych dotyczących samorządu terytorialnego. Odpowiednie prace podjęła Komisja Samorządu Terytorialnego. Obejmując stanowisko premiera Tadeusz Mazowiecki w swoim exposé potwierdził konieczność odbudowy samorządu terytorialnego.

Odbudowa samorządu wymagała podstawowych działań w zakresie: legislacji, dotyczyła bowiem zmiany ustroju, społecznej, konieczność przygotowania społeczeństwa do nowych zadań i do odpowiedzialności, instytucjonalnej, związanej z koniecznością przebudowy istniejących struktur administracyjnych i gospodarczych. Do zreformowania państwa i utworzenia samorządu potrzebne były narzędzia, niektóre z nich stwarzała powstała formalnie 18 września 1989 roku Fundacja Rozwoju Demokracji Lokalnej. Rada Ministrów dopiero 25 września 1989 roku ustanowiła stanowisko pełnomocnika rządu do spraw samorządu terytorialnego.

Ważną sprawą było przygotowanie ustawy dotyczącej podziału kompetencji administracji rządowej i samorządu, ustawa ta w konsekwencji zmieniła blisko 100 obowiązujących ustaw. Był to akt, który precyzował podmiotowość publiczną gminy określając jej uprawnienia decyzyjne w różnych dziedzinach. Dnia 8 marca Sejm uchwalił pierwsze ustawy samorządowe o podstawowym znaczeniu ustrojowym: ustawy o zmianie

Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, ustawy o samorządzie terytorialnym, i ustawy – Ordynacja wyborcza do rad gmin. Były one podejmowane w trybie pilnym, dlatego zastosowanie ustaw tych w praktyce rodziło wiele problemów. Jednym z pierwszych, który się pojawił w urzędach na dzień następny po wyborach samorządowych była sprawa udzielania ślubów. Poprzednio urzędnicy stanu cywilnego byli funkcjonariuszami administracji specjalnej. Administracja ta została zniesiona, a uprawnienia zostały przełane na wójtów i burmistrzów, którzy mogli je przekazywać powołanym kierownikom USC. Nowo wybrane rady musiały się ukonstytuować, dokonać w głosowaniu tajnym wyboru wójta, burmistrza, prezydenta, który dopiero mógł (korzystając z przyznanych uprawnień) delegować zadania. To wszystko wymagało określonego czasu, a zadania scedowane na samorząd należało realizować. W związku z pojawiającymi się różnymi problemami podjęte w trybie pilnym ustawy były wielokrotnie nowelizowane.

Należy z naciskiem podkreślić, że przywrócenie samorządu było wielkim osiągnięciem na drodze przemian ustrojowych, był to motor dalszych przemian mających wpływ na ustrój polityczny Polski, dlatego problem wspierania władz lokalnych był najważniejszym zadaniem. Nowi radni przystąpili do pracy na ogół z wielkim zapałem, brakowało im jednak wiedzy (samorząd był wynalazkiem zupełnie nowym i zagadkowym) i doświadczenia. Braki te dotyczyły również pracowników urzędów. Wystąpiła pilna konieczność budowy sieci ośrodków szkoleniowych dla radnych i pracowników. Kluczową rolę odegrała tu Fundacja Rozwoju Demokracji Lokalnej, a szczególnie jej ośrodki regionalne funkcjonujące do chwili obecnej. Oprócz szkoleń ośrodki te inicjowały powoływanie forów. Pierwszymi forami jakie powstały, były fora sekretarzy, których kompetencji nie dookreślono ustawowo. W grupie tej wystąpiła pilna potrzeba wymiany wiedzy, doświadczeń, poszukiwania dobrych rozwiązań w zakresie funkcjonowania urzędów. FRDL współpracując z krajami europejskimi organizowała wyjazdy studyjne sekretarzy, wójtów, burmistrzów, między innymi do Francji, gdzie można było zobaczyć wypracowane przez lata rozwiązania, dowiedzieć się jakich błędów należy unikać, zapoznać się ze

sposobem funkcjonowania urzędów. Do naszego kraju na spotkania z samorządowcami przyjeżdżali merowie miast amerykańskich, dzielili się własnymi osiągnięciami, ostrzegali przed błędami jakich sami nie uniknęli.

Widząc rosnące zapotrzebowanie na wiedzę o podstawach organizacji i funkcjonowania samorządów w naszym kraju, Uniwersytet Warszawski utworzył Centrum Studiów Samorządu Terytorialnego i Rozwoju Lokalnego. Dzięki zdobywanej wiedzy i doświadczenia rosła świadomość radnych i pracowników samorządowych, że jednym z najważniejszych zadań własnych gminy jest zaspakajanie zbiorowych potrzeb wspólnoty i należy to robić w sposób nowoczesny ponadto sprawnie i efektywnie. Powstała Federacja Związków i Stowarzyszeń Gmin Polskich, która zainicjowała w dniach 10-12 października 1997 roku I Kongres Samorządów Terytorialnych RP. Kongres odbył się w Krakowie, udział w nim wzięło blisko 700 przedstawicieli samorządu terytorialnego: prezydentów, burmistrzów, wójtów, przewodniczących rad gmin, marszałków sejmików samorządowych, Regionalnych Izb Obrachunkowych, organizacji pozarządowych. Pod obrady kongresu przedłożono zagadnienia decentralizacji państwa oraz decentralizacji finansów publicznych, roli struktur ponadgminnych w integracji Polski z Unią Europejską organizacji państwa wobec klęsk żywiołowych. Kongres wypracował szereg szczegółowych stanowisk i opinii, znaczna ich część została przyjęta do realizacji. Priorytetem była budowa sprawnego państwa obywatelskiego opartego na zasadzie pomocniczości, wzmocnienie pozycji gmin oraz wprowadzenie II i III szczebla samorządu terytorialnego-powiatu i województwa.

W 1999 roku utworzono 16 rządowo- samorządowych województw i 315 samorządowych powiatów. Reforma miała na celu budowę samorządności i usprawnienie działań władz w terenie. Efektem jej było zmniejszenie roli wojewody na rzecz marszałka województwa i samorządu wojewódzkiego. Od roku 2002 w wyniku zmiany przepisów prezydentów, burmistrzów i wójtów nie wybierali już radni – wyłonieni zostają przez ogół mieszkańców, co uznają za większą legitymację do sprawowania władzy. Powszechne głosowanie na wójtów, burmistrzów, prezydentów miast wprowadzone w naszym kraju

jest uznawane za aksjomat ustrojowy funkcjonowania naszego samorządu. Tymczasem w Europie nie cieszy się ono uznaniem. Nie zawsze byliśmy skłonni korzystać z doświadczeń innych.

Odrodzony samorząd – strażnik dobra wspólnego osiągnął już wiek dojrzały, okrzepł ciągle jednak jego kompetencje zdają się nieadekwatne do wyzwań jakie otwiera przed nami wielka zmiana cywilizacyjna. Jakże adekwatne są tu słowa Józefa Dietla: „Autonomia gminy, to jedynie trwała podwalina państwa. To siła samorodna, żywotna, niewyczerpana zawsze młoda i świeża. Samorząd tylko gminny, co się w następujących po sobie pokoleniach wiecznie odmładza stanowi niespożyta i trwała siła państwa.”

Ważnym aspektem w działalności samorządu jest: transparentność działań, udostępnianie informacji publicznej, doskonalenie jakości świadczonych usług, podnoszenie efektywności pracy urzędu, stosowanie zasad savoir-vivreu, prowadzenie konsultacji społecznych projektowanych rozwiązań. Samorząd powinien być bliżej ludzi budować dobre relacje i dbać o to, by mu bardziej ufano, wykorzystywać przy tym nowoczesne kanały komunikacji. Odpowiednia komunikacja z mieszkańcami wpływa na budowanie świadomości społecznej, poczucie odpowiedzialności za dobro publiczne, prowadzi do zwiększenia zaangażowania w sprawy publiczne. Ważne przy tym jest dotarcie do jak największej liczby obywateli. Musi być prowadzona językiem zrozumiałym dostosowanym do przeciętnego człowieka.

Mankamentem jest zbyt duże upolitycznienie samorządu. A przy tym politycy zapominają, że powinni w pierwszej kolejności kierować się dobrem wspólnym a mniej interesem partyjnym. Naganna jest też tendencja do skupiania kilku funkcji w jednych rękach np. wielu radnych pełni równocześnie funkcję sołtysa czy przewodniczącego zarządu osiedla. Za mało jest mechanizmów, które zachęcałyby ludzi do włączenia się we współdecydowanie o najbliższym otoczeniu, w walkę o swoje sprawy. Jednym z nich jest budżet obywatelski. Co prawda powstaje wiele organizacji, które zajmują się sprawami wąskich środowisk, nadto myśłą o całej gminie, czy jeszcze szerzej o społeczeństwie. Należy takie organizacje wspierać, aby nie zanikała tendencja do budowania społeczeństwa obywatelskiego. ■



„BOGU NA CHWAŁĘ, LUDZIOM NA RATUNEK” – OSP W WILCZOPOLU

Ochotnicza Straż Pożarna w Wilczopolu istnieje od 1928 roku. Jest jedną ze starszych jednostek w powiecie lubelskim. W roku 2015 decyzją Komendanta Głównego jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej została włączona do Krajowego Systemu Ratowniczo – Gaśniczego (KSRG).

Aktualnie liczymy 52 członków, z czego 24 należy do Jednostki Operacyjno - Technicznej (w skrócie JOT, w skład której wchodzi osoba mogąca brać udział w działaniach ratowniczo – gaśniczych). Pozostali członkowie to m.in. Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza oraz członkowie honorowi. Z każdym rokiem grono OSP zasilają nowe osoby.

Mimo przyjętego stereotypu, że jest to „zajęcie” typowo męskie, w 2016 roku wstąpiłam w szeregi JOT-u. Co ważne, byłam pierwszą kobietą na terenie gminy Głusk, która ukończyła szkolenie podstawowe strażaków ratowników uprawniające do czynnego udziału w akcjach ratowniczo – gaśniczych. Jest to niejako przełom w naszej gminie, gdyż za moim przykładem, idą kolejne młode dziewczyny. Szkolenie podstawowe mają ukończone już 4 kobiety, z czego trzy

to drużny z OSP Wilczopole.

Podstawowym celem statutowym jednostki OSP jest działalność na rzecz szeroko rozumianej ochrony przeciwpożarowej oraz ratowniczej. O każdej porze dnia i nocy członkowie OSP spodziewać się mogą wezwania do zdarzenia. Gdy słychać dźwięk syreny nikt nie zastanawia się na tym, czy może przerwać swoje zajęcia, lecz pędzi na ratunek potrzebującym – do wypadku, pożaru, czy innego miejscowego zagrożenia. Niejednokrotnie zdarza się, że alarm zawyje w środku nocy, mimo to w naszej jednostce nigdy nie zdarzyło się, aby nie było obsady umożliwiającej wyjazd.

W życie każdego Druha OSP wpisane jest przesłanie „Bogu na chwałę, ludziom na ratunek”. Misja pomocy innym ludziom jest jednym z ważniejszych elementów naszego życia. W roku 2018 byliśmy dysponowani przez Miejskie Stanowisko Kierowania w Lublinie 52 razy, z czego: 27 razy do pożarów; 8 razy do wypadków i 17 razy do innych miejscowych zagrożeń. Do 26 marca tego roku odnotowanych mamy już 9 interwencji.

Bycie członkiem jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej łączy się z czę-

stym stawianiem potrzeb innych ludzi, ponad swoje. Czy to mróz, upał, dzień czy noc – zawsze musimy być gotowi na wezwanie. Ludzie często nie potrafią zrozumieć, dlaczego to robimy; dlaczego idziemy tam, skąd inni uciekają; dlaczego całą noc poświęcamy na gaszenie pożaru; dlaczego cały wolny dzień jesteśmy w stanie przemierzać teren w poszukiwaniu zaginionego. Jak to się dzieje, że nie myśląc często o własnym bezpieczeństwie wchodzimy w ogień, by ratować życie innych ludzi. Po ciężkich akcjach czasem i nam w głowach rodzi się pytanie: „Po co?”. Jednak każdy z nas ma wyryte w sercu słowa Alberta Einstein’a: „Tylko życie poświęcone innym, warto jest przeżyć” i to jest odpowiedź, na każde pytanie i na każdą wątpliwość.

Ochotnicza Straż Pożarna, to jednak nie tylko wyjazdy do akcji ratowniczo - gaśniczych. To wiele godzin poświęconych na szkolenia, zbiórki, to nieustanna nauka. Często poza poświęconym czasem dokładamy własne środki finansowe, głównie do zakupu sprzętu. Kwoty samego podstawowego wyposażenia strażaka ratownika, to kilka tysięcy złotych, nie wspomi-

nając o kosztach sprzętu do ratownictwa i ochrony przeciwpożarowej. W dużym stopniu wspomaga nas gmina, ale sami też szukamy różnego rodzaju dofinansowań, by sprzęt, od którego niejednokrotnie zależy to, czy uda nam się ocalić ludzkie życie, był jak najlepiej do tego dostosowany. Mimo wielu trudności napotkanych po drodze i przeciwności, nigdy się nie poddajemy. Po prostu wiemy, że warto. Nie ma piękniejszego uczucia niż świadomość, że dzięki naszej pomocy ktoś może być szczęśliwy.

Poza udziałem w akcjach ratowniczo – gaśniczych nasza jednostka duży nacisk kładzie na działalność edukacyjno – kulturową. W sposób szczególny zależy nam na dotarciu do dzieci i młodzieży. Wielokrotnie uczestniczymy w różnego rodzaju festynach przy szkołach, w trakcie których staramy się poza przygotowaniem zabaw, nauczyć młodzież, by w razie potrzeby wiedziała, jak udzielić pomocy poszkodowanym i jak zachować się w razie zagrożenia. Chętnie korzystamy z zaproszeń do szkół i przedszkoli nie tylko na terenie naszej gminy, ale również na terenie miasta Lublin. Organizujemy lekcje, w trakcie których pokazujemy sprzęt oraz przeprowadzamy zajęcia z podstaw pierwszej pomocy. Co ciekawe, dzieci już w wieku przedszkolnym mają niesamowitą wiedzę na tematy, o których rozmawiamy. Jednak brak im często odwagi, do której zachęamy i mamy nadzieję, że po spotkaniach z naszymi drużynami i druhami, odnajdują ją w sobie. Dla nas słowa „dziękuję”, oraz „chcę zostać strażakiem jak ty”, usłyszane od naszych małych przyjaciół, są słowami uznania i napę-



dem do dalszego działania. Staramy się czynnie uczestniczyć w życiu naszej lokalnej społeczności i służyć jej. Co roku bierzemy udział w dożynkach organizowanych przez tutejszy Urząd Gminy oraz we wszelkiego rodzaju uroczystościach kościelnych.

W dzisiejszych czasach pomoc innym, nie jest może już tak „modna” jak kiedyś, my jednak uważamy, że bycie członkiem Ochotniczej Straży Pożarnej to zaszczyt i duma. Nasza jednostka jest swego rodzaju rodziną, w której dzielimy swoje radości i smutki. W najważniejszych chwilach życia staramy się być razem, mimo często odmiennych zdań pomagamy sobie wzajemnie i wiemy, że możemy na siebie liczyć.

Uważam, że każdy człowiek na tym świecie jest powołany do wielkich rzeczy, a czy może być coś piękniejszego niż służba innym? Pytanie tylko, czy chcę skorzystać z szansy do czynienia

dobra. Taką okazją może być właśnie włączenie się w działalność OSP. Dla osób mieszkających na terenie miasta, może być to ciężkie z powodu braku możliwości szybkiego dojazdu do remizy w razie alarmu. Jednak OSP to nie tylko akcje ratowniczo – gaśnicze i nawet mieszkając w Lublinie warto należeć do takiej jednostki i włączać się czynnie w jej życie. Zwłaszcza w okresie wiosenno – letnim drухów czeka dużo pracy. Gdy na dworze robi się cieplej, narasta zjawisko „wypalania traw”, które niesie za sobą bardzo duże niebezpieczeństwo, a dla strażaków wiąże się to, z wieloma godzinami spędzonymi na walce z żywiołem, który niejednokrotnie obejmuje wiele hektarów łąk. Przy takich pożarach potrzebna jest siła i wytrzymałość, którą każdy strażak musi wypracować sam na treningach osobistych oraz ćwiczeniach w jednostkach. Niezwykle ważny jest też sprawny sprzęt, który regularnie sprawdzamy na zbiórkach, naprawiamy ewentualne usterki oraz uzupełniamy braki. Również w działalności edukacyjno – kulturowej okres wiosenny, to okres wzmożonej pracy. Zaczynają się festyny, do których musimy odpowiednio się przygotować, by jak najlepiej przekazać swoją wiedzę młodszym koleżankom i kolegom.

Pasją w życiu każdego człowieka powinna być cześć, co go charakteryzuje, czymś co wyznacza poniekąd cel w życiu. Pasja, która polega na pomocy drugiemu człowiekowi, to pasja niezwykła, to najpiękniejsza pasja w życiu.

Magdalena Gorzel
fot. od autora





STAWIAMY NA MŁODZIEŻ

Rozmowa z Maciejem Grzywą, prezesem Fundacji Akademia Sportu Górnika Łęczna

Po latach posuchy odradza się i nabiera rozpędu Akademia Górnika Łęczna. Prawie 2 lata temu powołana została Fundacja Akademia Sportu, na czele której Pan stoi. Jakie cele stawia sobie Fundacja?

Fundacja rozpoczęła działalność dokładnie 1 sierpnia 2017 r., a więc ponad półtora roku temu. Powstała z myślą o tym, aby odbudować szkolenie w klubie Górnik Łęczna, które kiedyś funkcjonowało na bardzo wysokim poziomie. Niestety wiele czynników złożyło się na to, że przez kilka ostatnich lat, dobrze Pani to ujęła, panowała posucha najdelikatniej mówiąc. Powstanie Fundacji dało wiele możliwości rozwoju. Przede wszystkim oddzieliśmy budżet Akademii od budżetu pierwszego zespołu. Był to bardzo odważny krok, na który decyduje się niewiele klubów w Polsce. Dzisiaj z perspektywy tych kilkunastu miesięcy śmiało możemy powiedzieć, że było świetne posunięcie. Jeżeli chodzi o cele to, wkrótce chcemy być naj-



lepszą Akademią w woj. Lubelskim, w której młodzi zawodnicy mogą się rozwijać i spełniać swoje marzenia zostając wspaniałymi sportowcami, albo np. trenerami, bo chcemy im dać kilka ścieżek rozwoju. Mamy swój plan pomysł, aby to osiągnąć. Wiemy, że droga do realizacji tego celu wiedzie przez wiele mniejszych i z pewnością będzie bardzo kręta, ale jesteśmy na to przygotowani. Natomiast wiadomo, że wszystko wymaga czasu, aczkolwiek jesteśmy tego świadomi.

Klubowa Akademia to nie tylko piłka nożna.....

Dokładnie tak. Klubowa Akademia to również prężnie działająca sekcja badmintonu. Trenują w niej zarówno dziewczynki jak i chłopcy. Mamy nawet przykład jednego chłopca, który nie bardzo sobie poradził próbując swoich sił w piłce nożnej, a zmieniając dyscyplinę na badminton odnosi sukcesy na arenie ogólnopolskiej.

We wrześniu 2018 po raz pierwszy zabrzmiał dzwonek w Szkole Mistrzostwa Sportowego. To nowy projekt Fundacji i jednocześnie duże wyzwanie.....

Szkoła Mistrzostwa Sportowego Górnika Łęczna to nowy projekt, który był planowany już od dłuższego czasu, aczkolwiek oficjalnie ujrzał światło dzienne dopiero w 2018 r. Natomiast we wrześniu 2018 r. pierwszy dzwonek zabrzmiał w naszym Liceum Ogólnokształcącym Mistrzostwa Sportowego Górnika Łęczna. Tak jak Pani powiedziała to ogromne wyzwanie ponieważ w pewnym zakresie wzięliśmy na siebie odpowiedzialność wychowania i wykształcenia młodego człowieka, a to zobowiązuje.

Czym nauka w SMS różni się od nauki w innych szkołach?

Naszych uczniów chcemy przede wszystkim przygotować do dalszej życiowej drogi. Jak wiadomo szkoła średnia to pewien przystanek w życiu młodego człowieka, ale za to bardzo ważny, bo w tym okresie w dużej mierze zapadają decyzje co dalej. Mamy świadomość, że nie każdy z naszych uczniów zostanie zawodowym sportowcem, chociaż każdy z nas by tego chciał. Poza tym piłka nożna to bardzo kontuzjogenny sport. Dlatego mimo dużej ilości treningów piłkarskich nie skupiamy się wyłącznie na nich. U nas proces edukacji musi być ściśle skorelowany z procesem szkolenia sportowego. W związku z tym chcemy naszych uczniów przygotowywać w ten sposób, aby zawsze mieli plan B, bo nikt nie wie jak ich życie się ułoży. Chcemy to osiągnąć poprzez konkretne działania, które właśnie nas wyróżniają spośród innych szkół.

Nie każdy z absolwentów SMS zostanie piłkarzem, jakie jeszcze możliwości niesie za sobą edukacja w tej szkole?

Chcemy dać młodemu zawodnikowi kilka ścieżek rozwoju, właśnie dlatego, że nie każdy z nich zostanie piłkarzem czy piłkarką. Nasza szkoła daje takie możliwości poprzez namacalne działania, o których wspominałem wcześniej. Wymienię tutaj kilka przykładów takich, które już wdrożyliśmy w bieżącym roku szkolnym. Nasi uczniowie brali i dalej biorą udział w warsztatach marketingowych prowadzonych w klubie pod okiem osoby, która odpowiada za marketing klubowy. Na tych warsztatach dowiadują się co to jest marketing w sporcie, marketing przez sport, poznają

wymiar mediów społecznościowych od strony promocji marki i zdobywania klientów, a także chociażby przygotowują kampanię rekrutacyjną na nowy rok szkolny. Kolejnym działaniem jest kurs sędziowski, w którym wezmą udział nasi uczniowie. Dzięki temu uzyskają uprawnienia sędziego i będą mogli zarobić swoje pierwsze pieniądze sędziując spotkania piłkarskie czy turnieje, a także lepiej poznają również przepisy i zasady gry. W lutym natomiast mieli okazję zobaczyć jak wygląda praca na kopalni zarówno na powierzchni jak i pod ziemią. W dalszej perspektywie chcemy im pokazać jak wygląda praca spikera, dziennikarza sportowego czy komentatora.

Jakie są najważniejsze potrzeby SMS Górnika Łęczna i Akademii?

Jeżeli chodzi o naszą szkołę to jesteśmy dopiero na początku drogi, aczkolwiek plany mamy bardzo ambitne. Na ten projekt patrzymy szerzej i w perspektywie długofalowej. Chcielibyśmy stworzyć jak najlepsze warunki do nauki oraz do rozwoju sportowego naszym zawodnikom i zawodniczkom. To wymaga dobrego planu oraz konsekwencji w jego realizacji. Poza tym nie zawężamy się do szkoły, ale patrzymy szerzej na całą naszą Akademię nie zapominając o pozostałych naszych zawodnikach i zawodniczkach. Aktualnie przygotowujemy plan rozwoju bazy sportowej, którą chcemy zmodernizować, aby nasi zawodnicy uczyli się gry w piłkę na jeszcze lepszych boiskach. Poza tym grupa robocza trenerów pracuje nad modelem gry, a inaczej mówiąc nad kompleksową filozofią gry, która ma określać jak mają grać nasze zespoły. Te działania mają spowodować, że nasza praca będzie bardziej efektywna i przyniesie zakładane rezultaty.

Rozwój wymaga sporych wydatków....

Jak najbardziej. Bez tego nie ma mowy o rozwoju. Akademii budujemy na pewnych solidnych czterech fundamentach. Szkolenie oraz Infrastruktura to dwa z nich, które wymagają ciągłych inwestycji. Jeżeli chodzi o szkolenie to mam tu na myśli zarówno szkolenie trenerów jak i zawodników. Lepsi trenerzy to lepsi zawodnicy. Bez inwestycji w ludzi nie da się tego osiągnąć. Natomiast co do infrastruktury to jest, to ważny element procesu szkolenia. Lepsza baza treningowa to również większy komfort i dla zawodników, i dla trenerów dlatego już podjęliśmy pewne kroki zmierzające w tym kierunku, o których wspominałem wcześniej. Niestety bez finansów na odpowiednim poziomie jest to trudne do osiągnięcia.

Działalność Fundacji musi opierać się na pasji ludzi i jak to w sporcie współpracy zespołowej. Proszę o kilka słów o ludziach Fundacji?

Wspominałem wcześniej o tych solidnych fundamentach. Wymieniłem dwa. Kolejnym są właśnie ludzie. Jak to mówił śp. Jan Kulczyk „biznes robi się z ludźmi, a nie z firmami”. Jeżeli chcemy budować solidną Akademię to bez ludzi z pasją, a do tego ogromną wiedzą będzie to niemożliwe. To właśnie ludzie się ogromną wartością. Mogę śmiało powiedzieć, że mamy szczęście, bo wokół Klubu i Akademii mamy sporo osób z pasją, a do tego ogromną wiedzą poczynając od Pana Artura Wasila Prezesa Kopalni Lubelski Węgiel Bogdanka naszego głównego sponsora, poprzez Zarząd klubu i osoby działające w klubie czy w Akademii.

Jakie plany na przyszłość ma Fundacja?

Plan jest jeden, to budowa silnej Akademii opartej na solidnych fundamentach. Chcemy go realizować poprzez wiele aspektów takich jak: rozwój trenerów i zawodników, poprawa infrastruktury sportowej, a także rozwój naszej szkoły. Mamy chęci, mamy możliwości, mamy pomysł i mamy plan, a także, a może przede wszystkim mamy wiarę, że uda się to wszystko osiągnąć.

**Mariusz Trubalski
fot. archiwum Fundacji
Akademia Sportu**



... a po pracy

www.panoramalubelska.pl

EGER PRZED SEZONEM



Eger - malownicze miasto, liczące zaledwie 56.5 tys. mieszkańców, leżące między Górami Bukowymi i Górami Matra nad potokiem Eger. Znane przede wszystkim z czerwonego wina Egri Bikaver, ale również ze wspaniałych zabytków i wód termalnych. Od Egeru dzieli Lublin zaledwie 540 km. To trasa na kilka godzin przez Rzeszów, Barwinek, słowacki Svidník, Koszyce i Miskolc, którą pokonać naprawdę warto. W sezonie letnim Eger tętni życiem, pełno w nim turystów z różnych stron Europy. My wybraliśmy się tam na początku wiosny. Eger był cichy, spokojny, ale mimo tego nie mieliśmy czasu na nudę. Co warto zobaczyć?

Pozostałości z czasów panowania Turków

Mało kto pamięta, że przez prawie

150 lat Eger był pod panowaniem tureckim. Nad miastem górują pozostałości zamku z XIII wieku, który zasłynął bohaterską obroną miasta przed Turkami w 1552 roku pod wodzą Istvana Dobo. Ta trwająca 40 dni obrona stała się symbolem węgierskiego patriotyzmu, a w Egerze dziś znajdziemy na każdym kroku ślady pamięci o wydarzeniu sprzed kilkuset lat. W starej części miasta mamy i plac Dobo i ulicę Dobo, i pomnik Istvana Dobo. Niestety pomimo tego zwycięstwa 44 lata później Węgry i tak znalazły się pod tureckim panowaniem. Po czasach sułtana pozostał tu minaret, turecka łaźnia, której najstarszy basen zbudowano w 1610 roku, gdzie dziś działa jeszcze sześć basenów centrum Spa, w którym możemy zamówić sobie np. masaż w płatkach róż. Na szlaku tureckich zabytków warto zobaczyć też pozostałości Łaźni parowej, Valide Sułtana. Do czasów współczesnych niewiele pozostało po dawnym imponującym budynku

z czerwoną kopulą. Pod zamkiem napijemy się tureckiej kawy i spróbujemy tureckich słodczy w prawdziwym namiocie przypominającym imperium osmańskie. Niestety przed sezonem obiekt jest zamknięty.

Barokowy Eger

Na egerskiej starówce dominują zabytki epoki baroku. Przy placu Dobo stoi jeden z najpiękniejszych kościołów barokowych w Europie, świątynia Antoniego Padewskiego, częściej zwana kościołem minorytów. Warto też zwrócić uwagę na późnobarokowy budynek liceum, zbudowany przez Karola Esterhazy. Dziś mamy tam m.in. Bibliotekę Arcybiskupią, a w niej nie lada gratka dla melomanów, jedyne zachowane rodzinne listy Mozarta. Przechadzając się po Starym Mieście możemy podziwiać piękne kamienice, pałace, ozdobione kutymi z żelaza balkonami i bramami. To świadectwo bogactwa dawnych mieszkańców miasta.



Nie masz wina nad węgrzyna

Tak mówi staropolskie przysłowie i wino z okolic Egeru zdaje się to potwierdzać. Na egerskiej starówce znajdziemy wiele sklepów z lokalnym winem, gdzie sprzedaw-

cy chętnie opowiedzą nam o nich, ale prawdziwi smakosze nie mogą ominąć Doliny Pięknej Pani, którą od placu Dobo dzieli zaledwie 2 km. Ponad 40 piwniczek, a w każdej po kilka gatunków wina. Trudno odwiedzić wszystkie, szczególnie jeśli

przed zakupem chcemy próbować, ale warto pamiętać, że najlepsze jest w tych niepozornych, gdzie sufit i ściany pokryte są czarnym grzybem, bo to on świadczy o idealnych warunkach do przechowywania wina. Unikajmy tych, które mijamy u wejścia do doliny, a szczególnie dużych obiektów nastawionych na obsługę grup turystycznych. Warto kupić wino nalewane prosto z beczek do plastikowych (niestety) butelek. Za litr zapłacimy tu od 800 do 1200 forintów. Polecam szczególnie białe wina półsłodkie, dla mnie najlepsze, delikatne, aksamitne, znakomite do serów i deserów. To najlepszy prezent, jaki możemy przynieść z Węgier.

Relaks w termach

Węgrzy kochają wodę, może dlatego, że nie mają dostępu do morza. W wielu miejscach znaleźć można baseny, w których mieszkańcy bez względu na wiek i płeć, spędzają czas wolny. Szczególnie północna część kraju słynie z wód termalnych. W Egerze mamy miejskie baseny termalne, gdzie obok basenów ze zwykłą wodą są radonowe, wapienne, siarkowe, szczególnie polecane osobom z problemami zatok. Całodzienny bilet dla osoby dorosłej to wydatek rzędu 30 zł.. W ofercie i baseny wewnętrzne i zewnętrzne, i sauny. Od-



wiedząc Eger warto przynajmniej jeden dzień przeznaczyć na beztróskie pławienie się w wodzie.

Kulinarna rozpusta

Węgry słyną ze znakomitej kuchni. Nie sposób nie spóbować potraw z dziczyzny, a szczególnie popularnego tu jelenia, w towarzystwie znakomitego wina, zupy rybnej czy gulaszowej, a na deser słynnych naleśników Gundela z nadzieniem orzechowym, polanych czekoladą. Warto też odwiedzić egerskie cukiernie, w tym słynną i najstarszą Cukiernię Marjan, gdzie kusi nie tylko tort Dobosza. Właściciele cukierni od lat zajmują pierwsze miejsca na cukierniczych konkursach na Węgrzech i w Europie. W Egerze nie da się liczyć kalorii. Pokusa czyha za każdym rogiem, bo przecież musimy też pamiętać o słynnym marcepanie, kupionym w sklepie przy muzeum marcepana. Na całe szczęście po Egerze najlepiej poruszać się na piechotę. Wszystkie atrakcje położone są niedaleko siebie, więc samochód najlepiej pozostawić na hotelowym parkingu. Wybierając się jednak na kolację czy degustację wina pamiętajmy, że przed sezonem lokal najpewniej zamkną zaraz po zachodzie słońca i dla restauratorów nie ma znaczenia, że goście są w trakcie posiłku. Kiedy na zewnątrz zrobi się ciemno kelnerzy zaczną wam dawać znaki, że czas już wyjść. Wyjątkiem jest restauracja u podnóża zamku Senator Haz. Zresztą to nie tylko restauracja, ale i bardzo przyjemny hotelik.

Pamiątka z Węgier

Co przynieść do Polski z urlopu w Egerze? Oczywiście to rzecz gustu i potrzeb. Pamiątką mogą być magnesy, figurki, kubki, ale one szybko tracą nasze zainteresowanie. Z Węgier warto przynieść coś, co pozwoli w zaciszu domowym przypomnieć tamte smaki i zapachy: wino, paprykę w proszku, paprykowe pasty, słynne warzywne kiszonki, w tym papryki faszerowane kapustą, skwarki, kielbasę z papryką, salami, a dla miłośników słodczy znakomity marcepan. Z pewnością w Egerze nie jest taniej niż w Polsce, niektóre produkty są nawet droższe o 20 proc., ale kto na urlopie dokładnie liczy pieniądze.

Mariusz Trubalski
fol. Marek Lewnandowski



TRENDY WIOSNA 2019



Wiosna, wiosna wkoło zakwitły bzy....., a w modzie w tym sezonie jak przystało na tę porę roku delikatnie i pastelowo. Dominuje złamana biel, ecru w zestawieniach z jednym kolorem pokrewnym lub totalnie przeciwnym. Pojawiają się rozmyte wzory kwiatowe, pastelowy róż, błękit, fiolet oraz must have sezonu kolor cytrynowy. Ważnym elementem stylizacji jest torebka. Funkcjonalna, prosta ale w jasnych barwach, najczęściej do ręki z możliwością dopinanego paska od wewnątrz, który doda praktyczności. Nawet te wieczorowe mają być praktyczne.

Oczywiście obowiązuje niezawodna zasada, nie więcej niż trzy kolory, prosta forma, odpowiednie proporcje oraz umiar w dodatkach.

Najśłodszy z odcieni wiosny pastelowy róż pięknie prezentuje się w zestawach typu total look oraz w połączeniu z bielą. Stylizacja z dominacją bieli pięknie prezentuje się z dodatkiem złota lub srebra. Biały czy pastelowy garnitur idealnie sprawdzi się jako strój formalny.

Agnieszka Tokarz Iwanek



pszczołka
od 1952

WESOŁEGO ALLELUJA!

**ZDROWYCH, SŁONECZNYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH,
SPĘDZONY W GRONIE NAJBLIŻSZYCH
ŻYCZY**

FABRYKA CUKIERKÓW "PSZCZOŁKA" SP. Z O. O.

ŚLEDŹ NAS:



WWW.PSZCZOLKA.PL



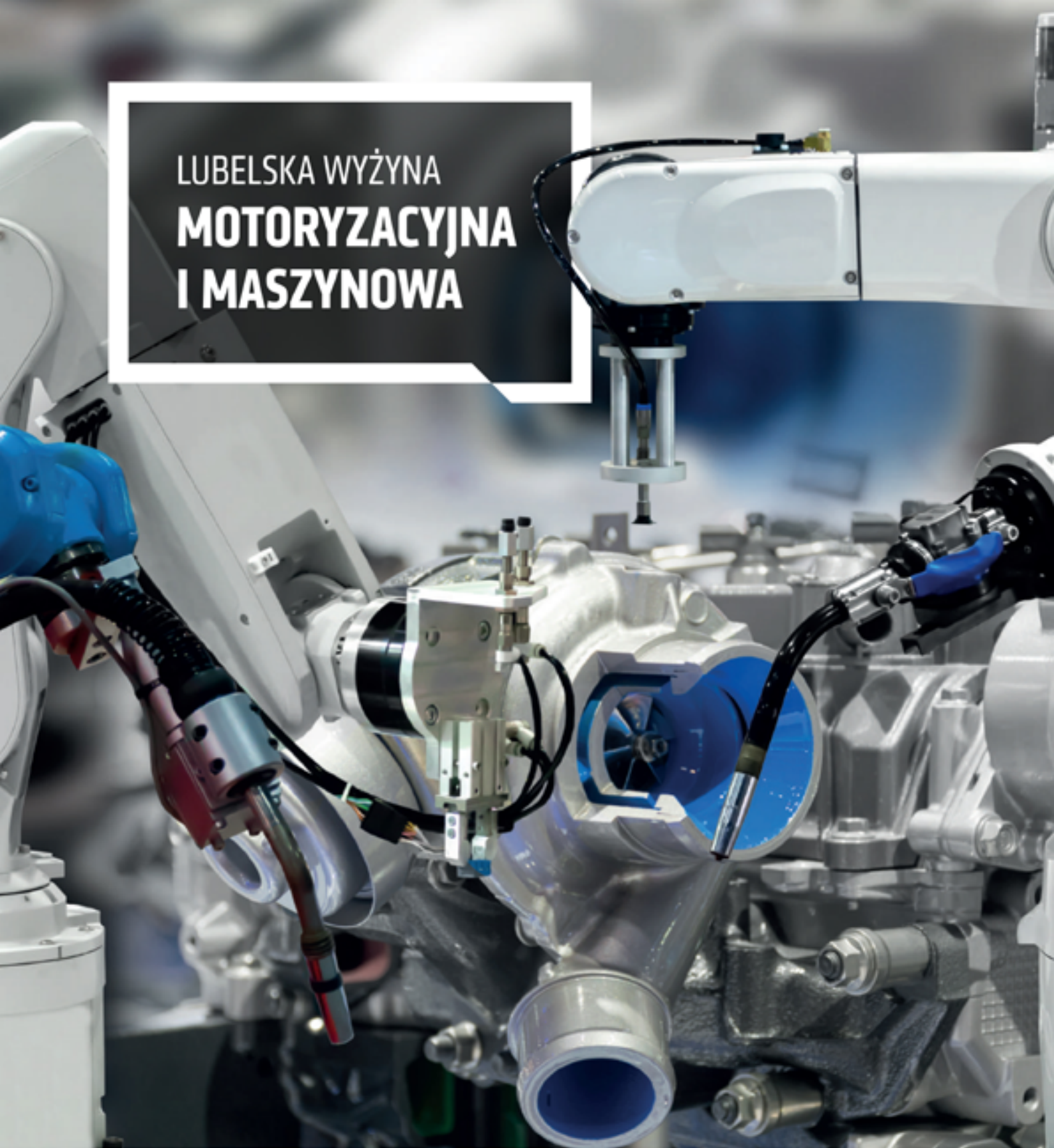
PSZCZOLKAFABRYKACUKIERKÓW



PSZCZOLKA_CUKIERKI



pszczołka
od 1952



LUBELSKA WYŻYNA **MOTORYZACYJNA I MASZYNOWA**

- wiodący ekosystem przemysłowy w Polsce Wchodniej
- miejsca pracy w nowoczesnych zakładach produkcyjnych
- 4 nowych inwestorów w 2018 r. planujących zatrudnienie nawet 700 osób
- Klaster Wyżyna Motoryzacyjna i Maszynowa - transfer wiedzy, doświadczeń i innowacji
- stymulowanie rozwoju nowoczesnych technologii